

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY NR 36 (1094) 3 WRZEŚNIA 1972 ROKU CENA 2 ZŁ ROK XXVII

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

MAREK MISIAK

(Artykuł dyskusyjny)

Utrwalenie i rozwinięcie strategii przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego wymaga przeprowadzania głębokich przeobrażeń w „materii” życia gospodarczego. Jest zrozumiałe, że przy silniejszym tempie rozwoju — szybciej następują zmiany w strukturze potrzeb i w produkcji. Dostosowanie do siebie struktur potrzeb i produkcji w warunkach przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego stawia przed polityką gospodarczą wymóg dużo większej aktywności i skuteczności. Jeśli chcemy nadać strategii przyspieszonego rozwoju charakter długofalowy nie jest także obojętne, jaki jest koszt społeczny produkcji, jaka jest wydajność pracy żywej i jak efektywnie wykorzystana jest praca uprzedmiotowiona w majątku społecznym. Dlatego też polityka utrwalania i rozwijania strategii przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego musi się stawać nieuchronnie polityką głębokich przeobrażeń strukturalnych gospodarki narodowej oraz na dalszą metę — polityką reform gospodarczych, podnoszących sprawność planowania i zarządzania i prowadzących do obniżania kosztu społecznego działalności gospodarczej.

ZNANE są liczby silnego przyspieszenia dynamiki rozwojowej gospodarki narodowej w ciągu ostatniego półtora roku. Podwoiło się tempo wzrostu produkcji przemysłowej i dwukrotnie szybciej rosną dochody realne ludności. Wartość dla handlu, która w 1970 roku wynosiła ok. 490 mld zł, w 1971 roku podskoczyła do 540 mld zł, a w roku bieżącym — może osiągnąć wartość blisko 600 mld zł. Biorąc pod uwagę przed paru tygodniami przeprowadzona została korekta wycinka planu 5-letniego na rok 1973, podnosząca wartość planowanych dostaw dla handlu z 625 mld zł do 655 mld zł. Otwiera to zupełnie nową perspektywę możliwości do osiągnięcia w bieżącym 5-leciu wskaźników rozwoju społeczno-gospodarczego. Wystarczy wspomnieć, że w pracach nad projektem planu 5-letniego, które poprzedzały VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — brało się pod uwagę wartość dostaw dla handlu w roku 1975 na poziomie niewiele przewyższającym 700 mld zł.

Nie trzeba specjalnie podkreślać jak wielkie znaczenie dla jakościowego zrównoważenia roz-

woju ma zapewnienie zaspokojenia rosnących potrzeb żywnościowych ludności. Żywność bez użycia stanowi ok. 31,5 proc. wartości sprzedazy i na zakupy żywności kieruje się nadal znaczną część przyrostu dochodów ludności (w roku bieżącym wg danych za 7 miesięcy wartość sprzedazy żywności wzrosła o ok. 11 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, przy ok. 14-procentowym wzroście sprzedazy artykułów nieżywnościowych; w roku ubiegłym dynamika sprzedazy artykułów żywnościowych wyprzedzała dynamikę sprzedazy artykułów nieżywnościowych). Ponieważ podstawowym wytwórcą surowców i produktów żywnościowych jest rolnictwo, zrozumiałe były i są w tym kontekście głębokie zmiany w polityce rolnej. Wiesz staję się zasobniejsza. Dzisiaj już nikt nie ma wątpliwości, czy wzrost dochodów pieniężnych wsi przynosi rekompensatę w postaci wzmocnienia jej aktywności produkcyjnej. Wzrost dostaw żywności i mięsa w ciągu ostatniego roku ze wsi do miast przeszedł wszelkie oczekiwania, co pozwoliło na pokrycie bez większych niedoborów również większego w porównaniu z przewidywaniami wzrostu potrzeb

ludności. Pozytywnym zjawiskiem jest również przeznaczenie przez chłopstwo znacznej części wzrostu dochodów na inwestycje. Poważnym problemem jest w tych warunkach odpowiednie pokrycie zapotrzebowania wsi na artykuły i usługi związane z rozwojem produkcji rolnej. Jest to dziedzina, w której byłoby pożądane największe przyspieszenie realizacji przyjętych dotychczas założeń na okres 5-letni. Szacowana do osiągnięcia w roku 1975 wartość zaopatrzenia materiałowo-technicznego wsi na poziomie ok. 65 mld zł mogłaby zostać osiągnięta niemal już w roku bieżącym pod warunkiem odpowiedniego zaopatrzenia rynku.

Stosunkowo dobre wyniki w rolnictwie w ostatnim roku utrwaliły niewątpliwie w poważnym stopniu neutralizację szybko rosnącej siły nabywczej ludności. Zwiększa jeśli uwzględni się, że w roku ubiegłym dynamika sprzedazy artykułów żywnościowych była nieco silniejsza od dynamiki sprzedazy artykułów przemysłowych. Problem polega na tym, co zrobić, by w przyszłości spożycia coraz większy udział miały

DOKONCZENIE NA STR. 2

KTO LUBI EKSPORT BUDOWNICTWA

IRENA SCHOLL

Eksport budownictwa budzi u nas mieszane uczucia. Po pierwsze — zbyt dużo mamy do zrobienia u siebie w kraju. Perspektywa zbudowania w kilkanaście lat „drugiej Polski”, po smutnych raczej doświadczeniach, gdy przez bez mała 30 lat nie mogliśmy sobie porządzić z zaspokojeniem elementarnych potrzeb mieszkaniowych — wykracza wręcz poza granice naszej wyobraźni. Drugą przyczyną niechęci jest wciąż jeszcze żywe kojarzenie się tego eksportu z międzywojennym „robieciem na cudzym”, z „chodzeniem na Saksy”, wynikającym z biedy i niemożności wyzicia z pracy rąk „na swoim”, czy też z braku zatrudnienia we własnej ojczyźnie. Trzeci powód wyraża lapidarnie pewien wysoki urzędnik handlu zagranicznego: najpierw nauczymy się porządnie budować w kraju! Zaś ostatni zamyka się pytaniem: czy eksport budownictwa nam się opłaca?

MIMO jednak rozmaitych oporów i wątpliwości eksport ten rozwija się dynamicznie. W ciągu trzech lat — od 1968 r. jego wartość rosła bardzo szybko (por. informacja „Eksport Budimexu” na str. 5). Stopniowo, jego kierunek przesuwają się bardziej na zachód, a wartość dewizowa rośnie. Skąd więc ten rozwój, mimo niezbyt sprzyjającej atmosfery, mimo braku specjalnych nacisków ze strony centralnych ośrodków administracji gospodarczej? Przecież wiemy, jak trudno na ogół namówić wytwórców do podejmowania produkcji eksportowej.

Odpowiedź jest prosta:

TE BUDOWY SĄ ATRAKCYJNE!

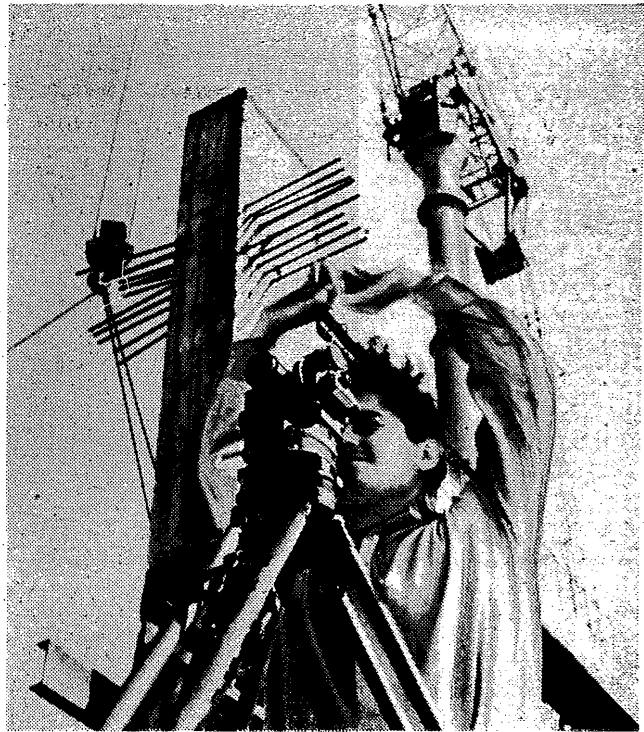
Zadział tu mechanizm najbardziej niezawodny: zainteresowanie samego środowiska budowlanych. Tajemnicą zaś owego zainteresowania budowlańcy chętnie ujawniają, wymyślając po prostu portfele. Podczas pobytu grupy polskich dziennikarzy w Ilmenau (NRD), gdzie buduleni fabrykę porcelany i trzy fabryki szkła, nasi gospodarze, bez zbędnych ceregieli przeprowadzili kilka wyliczeń. Wynikało z nich, że na robocie eksportowej przeciętny budowlany fachman zarobić może więcej niż w kraju. Stosunkowo najmniej w walorze pieniężnym zyskuje kadra kierownicza. Zdobywa ta ona natomiast pewną swobodę ruchów i opanowuje sztukę samodzielnego działania, co w warunkach krajowych jest znacznie trudniejsze.

W Centrali Handlu Zagranicznego Budimexu „Budimex” przeprowadzono jeszcze pewne niedyskretne wyliczenia. Wynika z nich, że 5 tys. robotników, którzy przewinęli się w ciągu ostatnich pięciu lat przez zagraniczne plac budów, przywieźło do kraju 1200 kg złota oraz zakupiło w Banku PKO kilka tysięcy Fiatów. 25 proc. zarobków wpłaca się bowiem na ów bank, a następnie podejmuje w bonach.

Niektórzy wyznają po kilku kieliszkach, że chcą po prostu wyrwać się na dwa lata od codziennych, domowych kłopotów i reżimu rodzinnego życia, eiekawi są też światła. Inni zaspokajają tę ciekawość wespół z najbliższymi. Scia-gają na kilkutygodniowy pobyt żonę, lub żonę z małymi dziećmi, zwłaszcza że te ostatnie szybko uczą się języka. Ilmenau położone jest malowniczo na skraju Lasu Turyńskiego, co przysparza atrakcji. Warunki lokalowe pozwalają na takie przejściowe życie rodzinne, mieszka-kają bowiem po czterech w trzypokojowych mieszkaniach. Wystarczy więc ułożyć harmonogram, kto i kiedy okupuje największy, „rodzinny” pokój z balkonem.

Owe intraty, chyba w niczym nie przypominające „chodzenia na Saksy” zapisane można śmiało nie tylko na prywatne konto Kowalskich czy Nowaków. Ta ich bywałość w świecie ma wpływ na zmiany jakościowe w środowisku budowlanych. Więcej. Przesadzona nieco — to zwykle w takich nietypowych okolicznościach — fama o korzyściach, w jakie obfituje pobyt za granicą, czyni pracę w budownictwie znacznie atrakcyjniejszą. W Rzeszowskim

DOKONCZENIE NA STR. 10



Fot. C&P

JAKIE zarysowały się tendencje na rynku artykułów konsumpcyjnych, albo mówiąc prościej, czego i ile ludzie kupowali, na jakie towary zapotrzebowanie się zmniejsza, a co jest nadal poszukiwane?

Szczegółowo odpowiedzieć na te pytania, oczywiście nie sposób. Dla zobrazowania sytuacji wybraliśmy spośród kilkunastu wielkich przedsiębiorstw handlowych, takich jak „Arged”, ZURIT, „Motozbyt”, centrala tekstylna czy papiernicza, trzy: Centralę Handlu Meblami, „Eldom” i CRS „Samopomoc Chłopska”. Jak przedstawiała się sytuacja jeśli chodzi o zapotrzebowanie, dostawy i sprzedaż mebli w minionym półroczu?

Oto dane, które uzyskaliśmy w dziale handlu CHM: Wbrew temu co się uitarło sądzić o nieustającym runie na meble, mówi dyrektor handlowy Centrali, JERZY GNATOWSKI, w IV kwartale ubiegłego roku odczuliśmy pewne zwolnienie popytu. Efekty dużego ruchu budowlanego po zmianach, jakie dokonały się w gospodarce, odczuliśmy w obrotach naszej Centrali dopiero w pierwszym półroczu roku bieżącego. Rozpoczęliśmy ten rok z zapasami większymi o 80 proc. niż w 1971 roku. W stosunku do możliwości magazynowych było to nawet 103 procent. Biorąc pod uwagę zapasy i wielkość planowanych dostaw wchodziliśmy na rynek z masą towarową o ok. 1,4 mld zł wyższą niż w ub. r.

— Czy to dużo, czy mało? Jest to ok. 12—13 proc. więcej niż w ubiegłym roku. Ale jednocześnie, jak wynika z podsumowania rezultatów sprzedazy za pierwsze półrocze br. klient miejscy otrzymali o 23,2 proc. wzróbów meblarskich więcej niż w ubiegłym roku, a więc, po raz pierwszy zakupiła aż o 11 proc. mebli więcej niż w poprzednim roku. W tym dynamicznym tempie sprzedazy znalazła, nie już w sierpniu nastąpił powrót do wysokiego poziomu zakupów. — Na szczególne uwagi, mówi dyr. Gnatowski, różnice między założonym wzrostem dostaw a faktycznym ich poziomem mogliśmy pokrywać z zapasów i produkcji ponadplanowo.

Jakie przedsięwzięcie kroki na III i IV kwartał? Oddawanie mieszkań w tym roku jest bardziej równomiernie, co o tyle

Z czym do klienta

JERZY DZIECIOŁOWSKI

W nowej sytuacji gospodarczej, której jednym z zasadniczych elementów jest zdolność ludności do zakupu praktycznie każdej ilości atrakcyjnych towarów żywnościowych i przemysłowych codziennego użytku, które aktualnie byłibyśmy w stanie zgromadzić na rynku, poważne znaczenie dla całokształtu działania i rozwoju naszej gospodarki będzie miało to, jak handel wewnętrzny potrafi sprostać swej funkcji. Chodzi przy tym nie tylko o umiejętność sprzedania masy towarowej, ale także (a może przede wszystkim) o zdolność sterowania, czy, jak kto woli, informowania w porę i bez pudła producentów dóbr konsumpcyjnych o potrzebach obywateli. Zwiększe mówiąc, dla utrzymania równowagi finansowo-rynkowej, będącej jednym z fundamentalnych warunków utrwalenia i rozwinięcia pozytywnych zjawisk, które obserwujemy obecnie w gospodarce, konieczny jest AKTYWNY HANDEL WEWNĘTRZNY.

ulawia Centrali sytuację, że nie grozi spleźnienie zakupów jej wyrobów w IV kwartale. Niemniej, oprócz wyższych niż w ub. roku dostaw (o ok. 750 mln zł), do dyspozycji klientów postawiono w drugim półroczu br. pełną listę towarów z zapasów plus o blisko sto procent wyższą niż w I półroczu masę towarową z importu (wartości ok. 530—550 mln zł).

W najbardziej poszukiwanych meblach złw. segmentów do małych mieszkań znaczną pomoc dla zaopatrzenia rynku stanowił będzie produkcja dwóch nowych zakładów — w Łasku (podległy Łódzkiej Fa-

bryce Mebli) i w Kolbuszowej (Rzeszowska Fabryka Mebli). Słubieckie Fabryki Mebli ograniczają produkcję wyrobów konwencjonalnych (cieńskich szaf i kanap), a na ich miejsce zwiększają dostawy kompletów „Zyg-munt”. Nowe zestawy mebli zapowiadają na przyszły rok fabryki w Swarzędzu, Koźmicach, Wrocławiu. W najbliższym czasie znajdują się także na rynku meble egipskie, chociaż ilościowo będzie to pozycja niewielka.

„Sklonienie producentów do zmiany asortymentu i uatrakcyjnienia go nie jest jednakże sprawą prostą. Nie wszędzie, tak jak w Słubicach, udało się doprowadzić do odejścia od produkcji mebli mało chodliwych. Od dwóch lat, stwierdza dyr. Gnatowski, walczymy np. z fabryką w Chajnowce, żeby zamiast szaf i kanap dawała zestawy „Jerzy” w kompletach. Z tego względu chcemy m. in. na jesiennych targach w Poznaniu nie zamawiać tych grup mebli u producentów. Generalnie biorąc nadal zapotrzebowanie na meble przekracza będzie możliwości produkcyjne. Są i będą jeszcze pewne typy mebli zarówno produkowanych w kraju jak i zakupowanych za granicą, których nie będziemy mogli dostarczyć w pożądanym ilościach. Jeśli mam być szczery, nie ma również żadnych gwarancji, że fabryki dostarczą nowe zestawy mebli w zapowiedzianych terminach. Producenti nie widzą dla siebie korzyści w przestawianiu się na produkcję mebli, które wymagają wiele robotnicy, a mało surowców. Brak jest poza tym fachowców, wysokiej jakości tworzyw, nie najlepsze są okucia. I przemysł, i handel nie mają jeszcze dostatecznej ilości magazynów z prawdziwego zdarzenia.

Co się robi, żeby ułatwić klientom nabywanie tych wyrobów, które znajdują się na rynku? „Sklepy czy magazyny handlowe sprzedające meble są jeszcze bardzo rozproszone, a ich powierzchnia z reguły niewielka. Dlatego organizujemy od pewnego czasu punkty centralnej informacji. W przyszłości w punktach tych zamierzamy nie tylko informować, co, gdzie, kiedy, w jakich cenach można nabyć, ale także przyjmować zamówienia na terminowe wyposażenie mieszkań klienta w meble które sobie życzy. Inną formą działalności, która z powodzeniem się rozwija, jest organizacja kiermaszy meblowych w miastach (i nie tylko) miastach. Wynajmujemy czasowo świad-

DOKONCZENIE NA STR. 4

W UBIEGŁYM TYGODNIU

Posiedzenie Biura Politycznego

● Biuro Polityczne wysłuchało informacji i Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka o wynikach spotkania przywódców bratnich partii krajów socjalistycznych na Krymie oraz o ewolucji i zapobieganiu, jakie wynikają z tego spotkania dla międzynarodowej działalności partii. Wskazano na konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na wzajemne relacje między państwami socjalistycznymi, a w szczególności na wzajemne relacje między Polską a Związkiem Radzieckim i innymi państwami. Wskazano na konieczność wzajemnej współpracy w dziedzinie gospodarczej, w szczególności w dziedzinie przemysłowej, w dziedzinie nauki i kultury, w dziedzinie sportu i rekreacji, w dziedzinie sztuki i literatury, w dziedzinie turystyki i wypoczynku, w dziedzinie informacji i komunikacji, w dziedzinie zdrowia i opieki społecznej, w dziedzinie kultury i sztuki, w dziedzinie sportu i rekreacji, w dziedzinie sztuki i literatury, w dziedzinie turystyki i wypoczynku, w dziedzinie informacji i komunikacji, w dziedzinie zdrowia i opieki społecznej.

Posiedzenie Rady Ministrów

● Odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym omówiono sprawę wykonania planu gospodarczego, a także zadań dodatkowych w przemyśle podjętych przez załogi w ramach akcji „20 miliardów”.

Prace nad planem 1973 r.

● Odbyła się narada przewodniczących wojewódzkich komisji planowania, poświęcona omówieniu problemów, których właściwe rozwiązanie będzie miało decydujące znaczenie dla wykonania planu na 1973 r. Obradowi przewodniczył i zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — prof. dr Kazimierz Wierzbowski.

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

Wojewódzkie pięciolatki

● Biuro Rad Narodowych kancelarii Rady Państwa wespół z zespołem koordynacji terenowej Komisji Planowania dokonały oceny wyników zakończonego pięcioletniego planu gospodarczego, a także zadań dodatkowych w przemyśle podjętych przez załogi w ramach akcji „20 miliardów”.

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

Koniec zniw

● W ostatnich dniach w północno-zachodnich i zachodnich rejonach kraju pogoda na tyle się poprawiła, że można było rozpocząć prace ziemne.

Likwidacja skutków powodzi

● Prezes Rady Ministrów wydał rozkaz, który zobowiązuje do likwidacji skutków powodzi.

Grube szczególne trudności

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

DOKONCZENIE ZE STR. 1

artykuły niemożliwość, w tym dobra przemysłowe i trwałe użytku, nie zmniejszając niekiedy składowania uwagi na podniesienie poziomu wyżywienia ludności. Inaczej mówiąc, od czego zależy zapewnienie wzrostu dostaw na rynek odpowiednich — pod względem ilości i jakości — artykułów przemysłowych i usług. W każdej dziedzinie można by znaleźć dużą ilość takich problemów, których rozwiązanie miałyby pozytywny wpływ na wzbogacenie wytwarzanych w nich artykułów i usług rynkowych. Oto niektóre z nich:

● O tym, że nasz przemysł rolnospożywczy do dziś do surowców pochodzących z rolnictwa wielokrotnie mniej wartości niż to ma miejsce w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, pisaliśmy już wielokrotnie. Niki nie ma wątpliwości, że potrzebny jest nam zwyżkowy postęp w dziedzinie uszlachetniania przetworzonych artykułów rolnospożywczych, które powiększa ich wartość odżywczo, wpływa na higienę i kulturę konsumpcji, zwiększa wydajność przyrostu dochodu narodowego na jednostkę ponoszonych nakładów. W celu przyspieszenia rozwoju tego przemysłu w kolejnych latach planujemy wieloletni program rozwoju przetwórstwa rolnospożywczo-przemysłowego, który ma być realizowany w ramach planu na 1973 r.

● W Ministerstwie Przemysłu Chemicznego trwa praca nad przygotowaniem nowego planu gospodarczego. Zmiany, które wejdą w życie 1 stycznia 1973 r., dotyczyć będą przedsiębiorstw, które w tym czasie będą podlegały podległości państwa. Celem tej nowej organizacji jest bardziej elastyczne zarządzanie przemysłem, eliminowanie niepotrzebnych i niekorzystnych przedsiębiorstw, które nie są opłacalne, a także zwiększenie efektywności i wydajności produkcji.

● W Ministerstwie Przemysłu Chemicznego trwa praca nad przygotowaniem nowego planu gospodarczego. Zmiany, które wejdą w życie 1 stycznia 1973 r., dotyczyć będą przedsiębiorstw, które w tym czasie będą podlegały podległości państwa. Celem tej nowej organizacji jest bardziej elastyczne zarządzanie przemysłem, eliminowanie niepotrzebnych i niekorzystnych przedsiębiorstw, które nie są opłacalne, a także zwiększenie efektywności i wydajności produkcji.

● W Ministerstwie Przemysłu Chemicznego trwa praca nad przygotowaniem nowego planu gospodarczego. Zmiany, które wejdą w życie 1 stycznia 1973 r., dotyczyć będą przedsiębiorstw, które w tym czasie będą podlegały podległości państwa. Celem tej nowej organizacji jest bardziej elastyczne zarządzanie przemysłem, eliminowanie niepotrzebnych i niekorzystnych przedsiębiorstw, które nie są opłacalne, a także zwiększenie efektywności i wydajności produkcji.

Przemysł maszynowy dla rynku

● W 1972 r. przemysł maszynowy pracował na poziomie 95% planu. W tym czasie zwiększył się udział w produkcji maszyn i urządzeń w przemyśle maszynowym. W tym czasie zwiększył się udział w produkcji maszyn i urządzeń w przemyśle maszynowym.

Bhp w przemyśle ciężkim

● W wszystkich branżach i zakładach przemysłowych ciężkiego podjęto się do zwiększenia produkcji bhp. W tym czasie zwiększył się udział w produkcji bhp w przemyśle ciężkim.

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

Koniec zniw

● W ostatnich dniach w północno-zachodnich i zachodnich rejonach kraju pogoda na tyle się poprawiła, że można było rozpocząć prace ziemne.

Likwidacja skutków powodzi

● Prezes Rady Ministrów wydał rozkaz, który zobowiązuje do likwidacji skutków powodzi.

Grube szczególne trudności

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

PROBLEMY WYSOKIEJ DYNAMIKI

● W toku obrad dyskutowano o planie gospodarczym na rok 1973, który resorty i przedsięwzięcia gospodarcze WRN złożyły Komisji Planowania przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodził temat narady.

MARK MIAK

1) Patrz omówienie narady w URM z 8.VIII.1972 r.

2) Trybuna Ludu z 9.VIII.1972 r.

3) Patrz omówienie narady w URM z 15.VIII.1972 r.

4) Trybuna Ludu z 16.VIII.1972 r.

5) Patrz artykuł Andrzeja Nęckiego-Jaworskiego pt. „Narodowy Główny Zarząd Fabryki” „Z.G.” nr 24/1972 r.

6) Patrz omówienie narady w URM z 18.VIII.1972 r.

7) Trybuna Ludu z 19.VIII.1972 r.

ANALIZA logicznej struktury dowodzi (patrz Z. G. nr 34 i 35) że modele wzrostu gospodarczego przedstawiają jedynie warunki (logiczne warunki), które powinny być spełnione, aby ruch gospodarki mógł odbywać się wzdłuż ścieżki równowagi. Modele nie są teoriami wzrostu. One nie pokazują jak dochód się rozwija, lecz jak on wychodząc — z danego stanu początkowego — musi się „rozwinąć”, jeśli w każdym okresie wszystkie zasoby produkcyjne mają być normalnie wykorzystane i inwestycje mają się równać oszczędnościom.

Tak pojęta analiza równowagi nie bada sił, które proces wzrostu rzeczywiście determinują, lecz przedstawia jak kapitał, dochód, inwestycje i konsumpcja muszą wzrastać, jeśli długookresowy proces wzrostu ma przebiegać bez zakłóceń równowagi. Tutaj jest jedynie pokazana ścieżka zrównoważonego wzrostu, bez wyjaśnienia tego przebiegu oraz bez określenia sił, kształtujących ten proces.

„Nowoczesna teoria wzrostu — trafnie powiada H. Kōnig — nie daje przyczynowego wyjaśnienia długookresowego rozwoju i związanych z nim strukturalnych przeobrażeń poprzez analizę konkretnego przebiegu procesu wzrostu konkretnej ekonomiki. Poza nielicznymi wyjątkami ona nie stawia pytań przy jakich przesłankach wzrost jest w ogóle możliwy. Nowoczesna teoria wzrostu zajmuje się przede wszystkim GENERALNYMI WARUNKAMI zrównoważonego wzrostu”.

Modelowe konstrukcje stanowią szczytowy punkt dehumanizacji nauki ekonomii politycznej. Człowiek z jego konkretnymi potrzebami zostaje usunięty poza nawias ekonomicznych rozważań. Kategorie ekonomiczne ulegają całkowitemu „odsoczeniu” i „refleksji”.

wego do znanych pojęć²⁾. Teoria przestaje być syntezą, i staje się wyłącznie analizą założonych przesłanek.

„Rozwinięta tu teoria — powiada Jevons — może być opisana jako mechanika użyteczności i własnego interesu... Jej metoda jest równie przekonywująca, jak metoda kinematyki i statyki i sama w sobie równie jasna, jak elementy Euklidesa, jeśli tylko w sposób poprawny zostanie pojęty sens formuł”.

TO czysto hipotetyczno-konceptualne pojmowanie teorii w ramach szkoły subiektywnej — znajduje swoje pełne rozwinięcie u SCHUMPETERA. Tutaj izolacja podmiotu od świata doświadczeń zostaje doprowadzona do końca, aby również i jego samego zdematerializować i zamknąć w „wiązańce ziemnych”, spełniających warunki równowagi³⁾. Pojęcie równowagi jest tu synonimem systemu równań.

„Należy podkreślić — powiada Schumpeter — że pojęcie równowagi, obojętne czy statyczne czy dynamiczne nie ma nic wspólnego z prawowitą czy nieprawowitą pożyczką u przyrodonoznawców, operujących analogicznym pojęciem... Są one logicznymi kategoriami i jako takie równie ogólne — jak sama logika. Dlatego występują zarówno w naukach przyrodniczych, jak i społecznych, gdyż w obu dziedzinach jest czynny jednakowy rozum ludzki”.

Koncepcja równowagi jest czysto analitycznym pojęciem, którego funkcja w ramach czystej ekonomii polega na tym, aby „chaos zjawisk rzeczywistości poddać analitycznej kontroli”.

Z punktu widzenia SCHUMPETERA teoria nie może być jednocześnie ogólna i realistyczna; jako ogólna teoria równowagi ma ona czysto logiczne znaczenie, zaś jako realistyczna wypowiedź przedstawia tylko za-

staje się ze środka celem, ograniczając całą eksplikację do siebie samej. Gdy porówna się z tego punktu widzenia dzieła klasyków z rozprawami współczesnych teoretyków, to rzuci się w oczy odmiennost postaw metodycznych: aparat klasyków jest przejrzysty, widać w nim zawsze, o jakie problemy chodził, natomiast we współczesnych konstrukcjach modelowych problemy rozpływają się w matematycznej technice, która z ekonomią niewiele ma już wspólnego. Zresztą jest to wyraz określonej orientacji filozoficznej, która widzi w teorii nie odbicie obiektywnej rzeczywistości, lecz ludzkie wynalazki, konstrukcje, pochodzące z ludzkiej fantazji, które same w sobie nie zawierają prawdy, lecz możemy jedynie poddawać je weryfikacji, badając na ile one się sprawdzają.

SUMUJĄC nasze rozważania, dochodzimy do wniosku, że współczesna modelowa analiza jest logicznym ciągiem tej metodologicznej linii, zapoczątkowanej jeszcze przez GOSSENA, kontynuowanej następnie przez JEVONSA, MENGERA, WALRASA, PARETO, MISESA, HICKSA, SCHUMPETERA — żeby wymienić tylko tych wielkich — linii, której treść streszcza marksowska kategoria wyobcowania, tj. destylacji nauki ekonomii z wszelkich treści społecznych, pełnej refleksji jej pojęć i kategorii, słowem przekształcenia jej z nauki społecznej w „technikę analizy”.

Socjologicznie współczesna analiza modelowa jest latorością ducha biurokracji, rozprzestrzeniającej się lawinowo na wszystkie sfery życia w warunkach monopolistycznego kapitalizmu.

„Zarówno świat wielkich interesów — pisze znany psycholog społeczny Erich Fromm — jak i urzędy państwowe są kierowane przez biurokrację. Biurokraci są specjalistami

Po siedmiu miesiącach

Podane na konferencji prasowej w Urzędzie Rady Ministrów przez Rzecznika Rządu wiceministra Włodzimierza Janiurka wyniki osiągnięte przez najważniejsze działy gospodarki w lipcu br., pozwalają zastanowić się nad dwoma problemami:

● Czy i w jakim stopniu utrzymuje się wysoka dynamika rozwoju gospodarczego z I półrocza br.

● Jak daleko w związku z tym będzie można podwyższyć zadania społeczno-ekonomiczne w planie na rok przyszły.

Dynamika produkcji przemysłowej jest nadal wysoka. (Dokładniejsze dane podajemy w dziale „Aktualności” na str. 5). W lipcu — jak co roku — ze względu na urlopy, zwolnienia części chłopów-robotników do prac polowych itp., tempo wzrostu produkcji nieco zmalało. Osłabienie to jednak było znacznie mniejsze niż w latach ubiegłych.

Bardzo dobrze rozwija się produkcja rolna. Trudno jest obecnie ocenić tegoroczne wyniki w produkcji roślinnej — żniwa przebiegały w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, co w jakimś stopniu odbiło się na plonach zbóż. Można się spodziewać dobrych urodzajów roślin okopowych, pastewnych, większości warzyw. Ma to duże znaczenie zarówno dla zaopatrzenia rynku w okresie jesienno-zimowym, jak i dla utrzymania wysokiego trendu wzrostu hodowli (pasze!). Skorygowany spis czerwcowy wykazał wzrost pogłowia trzody chlewnej o 13,8 proc. oraz wzrost pogłowia bydła o 3,4 proc. W hodowli bydła obserwujemy tendencję do odnowy stada, o czym świadczą duży przyrost ilości jalewek.

W budownictwie tempo jest nadal rekordowe — wartość produkcji budowlano-montażowej była w lipcu br. wyższa o 17,7 proc. w stosunku do lipca 1971 r. Zaawansowanie realizacji rocznego planu inwestycyjnego w okresie 7 miesięcy wynosi 53,8 proc.

Wreszcie handel zagraniczny. Eksport wzrósł od początku roku w stosunku do analogicznego okresu 1971 o 20,4 proc., import o 19,5 proc.

Podane wyżej ogólne dane pozwalają przewidywać, że NPG na rok bieżący zostanie we wszystkich podstawowych dziedzinach wykonany i przekroczony. Wysoka dynamika rozwoju gospodarczego utrzymuje się bowiem nadal — co powoduje, że już obecnie trzeba skoncentrować uwagę na utrwaleniu tego tempa rozwoju społeczno-gospodarczego również w roku 1973, aby nie był to tylko krótkookresowy, przejściowy sukces. W związku z tym na plan pierwszy wysuwają się muszą problemy trudne, odcinki, gdzie postęp jest niezadowolający, gdzie grozi nam zahamowanie. Na posiedzeniu Rady Ministrów zagadnieniom tym poświęcono wiele uwagi.

W przemyśle chodzi o podciągnięcie branż, które zaczynają odstawać od ogólnej dynamiki, a które mają zasadniczy wpływ na pracę innych działów. I tak np. plan lipcowy nie został wykonany w kilku ważnych asortymentach w produkcji lokomotyw, obrabiarek, szkła, celulozy. Niższy od przeciętnego stopień zaawansowania planu rocznego wykazuje szereg resortów i zjednoczeń o decydującym znaczeniu dla zaopatrzenia rynku wewnętrznego — przem. lekki, przem. drzewny, papierniczy i inne. Tymczasem problem zaopatrzenia rynku wewnętrznego w towary przemysłowe jest nadal najważniejszym zadaniem gospodarczym, szczególnie, że coraz wyraźniej następuje przesunięcie popytu ludności na te właśnie artykuły.

W inwestycjach istnieje ciągle dysproporcja między tempem pracy budowlanych, a tempem produkcji materiałów budowlanych oraz maszyn i urządzeń. Daje ona o sobie znać w postaci trudności z terminowym ukończeniem wielu inwestycji — między innymi opóźnienia istnieją na 3 budowach przemysłu drzewnego, na 10 budowach spółdzielczości rolniczej, 9 spółdzielczości pracy itp.

Na tle ogólnej wysokiej dynamiki zarysowywać się zaczyna trudności z transportem. W lipcu nie zdołano w pełni wykonać planu przewozu ładunków. Do stu procentowej realizacji zadań zabrakło co prawda tylko 0,4 proc. — ale nie jest to dobry prognostyk wobec zbliżającego się jesienno-górszczyt przewozowego.

W krótkim komentarzu nie ma miejsca na zasygnalizowanie wszystkich problemów. Wymieńmy jednak jeszcze zbyt mały postęp w unowocześnianiu produkcji rolnej (głównie w resorcie chemii i maszynowym), kłopoty rolników ze skupem niekontraktowanych warzyw i owoców, pewne osłabienie w wykorzystaniu czasu pracy w przemyśle (wzrost absencji) itp.

Wszystko to wskazuje na konieczność utrzymania wysokiego stanu mobilizacji w ogniwach kierowniczych naszej gospodarki oraz dużego zaangażowania społecznego ze strony załóg robotniczych. Jest to podstawowy warunek utrzymania wysokiej dynamiki rozwoju społeczno-gospodarczego w roku przyszłym. Konieczne jest również dalsze doskonalenie systemu funkcjonowania naszej gospodarki — bez tego trudno bowiem wyzволić będzie głębiej tkwiące rezerwy.

S. Ch.

WARTOŚĆ POZNAWCZA MODELI EKONOMICZNYCH

JAROSŁAW
SEMKOW

CZY ten stan — rzec by można absolutnej alienacji — stanowi jakiś nowy moment w rozwoju burżuazyjnej myśli ekonomicznej. Wydaje nam się, że ten stan społecznego wyobcowania nie jest czymś jakościowo nowym, lecz jest wynikiem długotrwałego procesu instrumentalizacji burżuazyjnej ekonomii.

W klasycznym systemie fundamentalną zasadą jest teoria wartości oparta o pracę; posiada ona centralne znaczenie zarówno u RICARDA jak i u MARKSA. W okresie wulgarnej ekonomii teoria wartości zostaje zdegradowana do wyprowadzania funkcji popytu i podaży. Całościowy proces gospodarczy ulega rozłożeniu na składowe elementy, a mianowicie na podaż i popyt; każdy zaś jest badany z osobna według indywidualnego, prywatnego rozumu. Po stronie podaży zainteresowanie idzie w kierunku problematyki przedsiębiorstwa, a w szczególności kosztów produkcji krańcowego przedsiębiorstwa, po stronie popytu — w stronę zagadnienia optymalnego wykorzystania przez jednostkę danego dochodu, przy danej strukturze preferencji i danych cenach, co w istocie rzeczy jest raczej pytaniem indywidualno-psychologicznym niż społeczno-ekonomicznym.

W ten sposób burżuazyjna nauka ekonomiczna odgradza się z wolna od strukturalnych problemów, którymi zajmowali się QUESNAY, SMITH, RICARDO, a nawet jeszcze MALTHUS — które później zostają co najwyżej sprowadzone do osobnego, końcowego rozdziału każdego podręcznika, traktującego o tzw. teorii koniunktury.

Czy teoria ekonomiczna może być nauką? Oto pytanie, co do którego COMTE i MILL nie mogą się porozumieć. Comte nie widzi miejsca dla nauki pozytywnej, gdyż ona nie opiera się jak wszelkie nauki pozytywne, na eksperymentach. Dlatego właśnie SENIOR i MILL usiłują ugruntować teorię ekonomiczną na oczywistych przesłankach. Ona poznaje prawdy, które mają ponadczasowy walor. Abstrakcja nie jest już abstrakcją, doświadczenia, lecz pewnikiem w stosunku do wszelkiego doświadczenia. Ona oznacza — nie jak u SMITHA „recognition of facts”, lecz stanowi „body of reasoning”, który może być stosowany do wszelkich faktów. Jeśli jednak Mill widzi jeszcze granice swoich założeń, że nie są one w pełni zdane do ujęcia rzeczywistości, to w dalszej ewolucji teoria straciła swój oświeceniowy krytycyzm i „odwagę prawdy”, stając się głównie za sprawą PARETO i SCHUMPETERA zbiorem abstrakcyjnych postulatów, mających rzekomo jednakowy walor poznawczy zarówno dla imperialistów, jak i socjalistów.

Teoria przestaje być wglądem w świat realny, staje się wglądem w swoje własne założenia analizą pojęć i w ten sposób wielce spokrewnia się z matematyką. Już JEVONS definiuje przedmiot ekonomii jako „rachunek przyjemności i przykrości”, uważa, że „zadanie teorii polega na zastosowaniu rachunku różniczko-

stosowanie różnych logicznych schematów do określonych przypadków. Gdy RICARDO wyjaśniał zjawiska ich wewnętrznym rozumem, to SCHUMPETER konstruuje rozumne przyczyny dla irracjonalnych zjawisk. Z aspiracji fizjokratów i klasyków, aby teoria wyrażała porządek rzeczywistości — nie nie pozostało. Ten proces „Entsauberung” klasycznego rozumu, rozzerwanie dialektycznej jedności podmiotu i przedmiotu, doprowadza do stanu wyobcowania, w którym myślenie zaczyna krążyć tautologicznie wokół siebie samego.

„Jeżeli ekonomist klasyczny a przeto krytyczny, łamił sobie głowę — powiada Marks — nad formą wyobcowania i usiłował pozbęd się jej w drodze analizy, to wulgarna ekonomia polityczna, wręcz przeciwnie, czuła się dopiero zupełnie swojsko właściwie wtedy, kiedy ma do czynienia z wyobcowaniem, w którym różne części wartości nawzajem się sobie przeciwstawiają”.

W tym wyobcowaniu zanika zażądanie samowiedzy ludzkiej — praktyka. Przewidywanie rozwoju między podmiotem i światem zewnętrznym dokonuje się obecnie w ten sposób, że poznanie pojmuję się jako logiczny rachunek racjonalnych możliwości. Skoro nie istnieje żadna konieczność, tkwiąca w samych zjawiskach, to otwiera się nieograniczona możliwość uniwersalnej konstrukcji świata. Stąd inwazja matematycznych metod myślenia. Zadanie nauki upatruje się w konstruowaniu schematów, modeli, które następnie „wprowadza się” do amorfego materiału doświadczenia.

„Dla teorii, która zajmuje się tylko racjonalną możliwością — pisze GREENWALD — rzeczywistość poza nią leżąca jest czymś irracjonalnym. Tylko nierozumienie teoretycznego fundamentu powoduje to, że nie widzi się, iż zasady, technika analizy i pojęcia są SUBSTANCJALNIE OBOJĘTNE WOBEC REALNEGO ŚWIATA”.

U SMITHA, RICARDA, MARKSA teoretyczny rozum ma zawsze określone przedmiotowe znaczenie; jest intelektualną refleksją, nad prawidłowościami obiektywnego świata. Natomiast współczesna ekonomia w jej modelowej wersji pretenduje jedynie do tego, aby być systemem symboli, odpowiadającym ściśle metodzie logiki formalnej.

„Podobnie jak czysta geometria — pisze T. W. HUTCHISON — całkowicie abstrahuje od płaszczyzn prostych, punktów itd., które kreśliły i w codziennym życiu postrzegamy, również czysta ekonomia polityczna całkowicie abstrahuje od form rynku, pieniądza itd., które spostrzegamy w codziennym życiu i czysty teoretyk jako taki nie musi o nich wiedzieć”.

Bowiem zdania czystej teorii traktują tylko o języku, o sposobie użycia terminów, ich ważność zależy wyłącznie od definicji jak im nadaliśmy. „Teoretyczne zdania — konkluduje HUTCHISON — nie mówią nic o faktach, gdyż nie faktami one się zajmują, lecz sposobem, jak należy o faktach mówić. Hipotetyczna czy też czysta teoria dostarcza nam jedynie SYSTEMU JĘZYKOWEGO, aparatu pojęciowego do omawiania faktów”.

Odrywanie techniki analizy od problemów, doprowadza do hipertrofii techniki. „Technologia” analizy

w zarządzaniu rzeczami i ludźmi... Stosunek biurokratów do ludzi polega na całkowitej alienacji. Ludzie, którzy podlegają zarządzaniu — są dla biurokratów przedmiotem. Zarządca-biurokrata, jeżeli idzie o jego zawodową działalność nie powinien mieć żadnych uczuć i musi manipulować ludźmi, jakby to były rzeczy albo rzeczy”.

Również ideologicznie logiczny formalizm w naukach społecznych nie jest neutralny. Aby uniknąć zarzutu marksistowskiej „stronniczości” i „jednostronności” ze strony czystych metodologów, powołam się na świadectwo znanej ekonomistki p. JOAN ROBINSON. Autorka w pracy: Economic Philosophy podkreśliwszy, że maniera posługiwania się w ekonomii pseudomatematyką weszła do niej wraz z teorią krańcowej użyteczności, to...

„Choć wprawdzie już od dłuższego czasu nie posługuję się wielkością użyteczności, lecz jeszcze ciągle konstruuje się modele, w których występuje wielkość kapitału, nie czyniąc nawet najmniejszej wzmianki o tym, skąd się biorą te wielkości. Podobnie jak omija się problem nadania pojęcia UŻYTECZNOŚCI praktycznego znaczenia, w ten sposób, że się rysuje jakiś diagram, tak też ucieka się od problemu nadania sensu wielkości „kapitału” przez przekład na język algebry. K jest kapitałem, odczytała jest inwestycją. Co to jest K? Co to znaczy? Oczywiście kapitał”.

W innym miejscu autorka powiada:

„Przekład (pojęć ekonomicznych) na język algebry oddaje duże usługi. Symetryczne zależności między x i y są gładkie i przyjemne, całkowicie wolne od nieprzyjemnych skojarzeń, które mogłyby sugerować stosunek między kapitałem i pracą; oczywista racjonalność systemu podziału produktu między czynniki skutecznie maskuje arbitralny podział czynników między ludźmi”.

Zaiste, wspaniała charakterystyka ideologicznej funkcji sensu formalizacji teoretycznych wypowiedzi w ekonomii.

¹⁾ Heinz König: Wachstum und Entwicklung der Wirtschaft, Köln und Berlin 1968, s. 17. Por. też G. Bombach: Zur Theorie des wirtschaftlichen Wachstums, Weltwirtschaftliches Archiv 1953, rozdział V, oraz W. Kraus: Wirtschaftswachstum und Gleichgewicht, Frankfurt 1955, s. 63 i dalsze.

²⁾ W. St. Jevons: The Theory of Political Economy, ko-ryżystam z niemieckiego przekładu, Jena 1934, s. 2.

³⁾ Tamże, s. 20.

⁴⁾ J. A. Schumpeter: Geschichte der ökonomischen Analyse, Göttingen 1955, s. 1178.

⁵⁾ Tamże, s. 1180.

⁶⁾ Tamże, s. 1180.

⁷⁾ K. Marks: Teoria wartości dodatkowej, cz. III, s. 885.

⁸⁾ Greenwald: Common Irrelevancies in Contemporary Theorizing by Economics, Kyklos 1957, zeszyt 3, s. 313.

⁹⁾ T. W. Hutchison: Theoretische Ökonomie als Sprachsystem, w: Theorie und Realität, Tübingen 1964, s. 278.

¹⁰⁾ Tamże.

¹¹⁾ E. Fromm: Der moderne Mensch und seine Zukunft, Frankfurt 1960, s. 70.

¹²⁾ Joan Robinson: Economic Philosophy, London 1952, s. 185.

¹³⁾ Tamże, s. 75.

PIĘTNASTOLECIE „RADY ROBOTNICZEJ”

Dzwonimy do „Rady Robotniczej”, by złożyć gratulacje z okazji 15-lecia tego poczytnego pisma. Trudno kogokolwiek zdziwić: uroczystość, zapędzeni... praca też idzie normalnie... nie siedzą za biurkami, są wśród ludzi, w zakładach, tam bowiem znajdują żywą, autentyczną inspirację do dziennikarskich prezentacji i przemysłu.

Jest ureszcie ktoś na linii — rozmawiamy z zastępcą naczelnego „Rady Robotniczej” redaktorem JAROSŁAWEM KAR-CZEWSKIM.

— Wierzę wszystkiego najlepszego na Pana ręce dla całego zespołu. A właściwie to życzymy tego, czego, sami sobie życzyliście na co dzień... — Dziękuję! Pozwolicie, że będzie to nie tylko moja własna opinia, ale wyrażę tu zdanie całego kolektywu redakcyjnego łącznie z jego szefem, BOLESŁAWEM KONECKIM: najbardziej byłoby nam potrzebne silniejsze wsparcie poczyną i przedsięwzięcia pisma przez ruch społeczny — związki zawodowe — patronujący działalności samorządu w jego codziennych kłopotach. Oczywiście, życzylibyśmy sobie pełnego zaangażowania autorytetu moralnego organizacji partyjnych w popieraniu słusznych i niełatwych spraw podejmowanych przez samorząd robotniczy w zakładach pracy.

— Co jest w tym najważniejsze? — Chcemy służyć i przychodzić z pomocą aktywowi samorządu robotniczego w bardziej skutecznym oddziaływaniu na wyniki gospodarcze przedsiębiorstw, rozwój inicjatyw społecznych, na ugruntowanie socja-

listycznych zasad współzycia, rozszerzenie robotniczej demokracji.

— Przypomnijmy Czytelnikom „Z. G.” jedną z batalii dziennikarskich podjętych ostatnio przez „RR”.

— Dokonałamiś na łamach „Rady” otwartej i szczerzej konfrontacji opinii działaczy gospodarczych i społecznych, naukowców i szeregowych pracowników z produkcji na temat perspektyw rozwojowych samorządu. Zweryfikowaliśmy wyrażone w tej dyskusji stanowiska z opinią najbardziej miarodajnych dla nas ludzi tkwiących bezpośrednio w organach samorządu robotniczego.

— Do jakich wniosków doprowadziła ta konfrontacja? Tak skróto-wo...

— Pierwszy i najważniejszy, to chyba to, że samorząd robotniczy nie stał się instytucją bierną, lecz reagując żywo na każdy sygnał zarówno negatywny, jak i pozytywny determinujący sytuację produkcyjno-ekonomiczną i socjalną w fabrykach, hutach, przedsiębiorstwach. Stąd też wszelkie rozważania na temat przy-

datności tej instytucji (w konfrontacji z praktyką) należy sprowadzać raczej do szukania dróg efektywnej działalności organów samorządu.

Powiedźmy szczerze: skuteczność przedsięwzięć samorządu hamuje, i nie bójmy się tego słowa, wciąż jeszcze zbyt dyrektywny styl zarządzania organizmem fabrycznym przez administrację wyższych szczebli. Najczęstsze zdarzenia zdrowej, cennej, często krytycznej inicjatywy społecznej występują na osi samorząd — zjednoczenie. Życzyć tu należałoby szerszego wprowadzenia w życie, zapowiadanych już wielokrotnie zmian w systemie zarządzania dotyczących większego usamodzielnienia przedsiębiorstw. Otwarta pozostaje również sprawa usytuowania samorządu w wielkich organizmach gospodarczych typu kombinatu.

Pisząc u nas o tym bez przerwy Tadeusz Trujan, Włodzimierz Kotowicz, Kasia Ryboń, Andrzej Małachowski, Alojzy Maniak. I właści-

wie nie ma wśród nas autorów, którzy nie podchodziliby do tego tematu niejednokrotnie.

To sprawy skomplikowane, o czym zresztą sami najlepiej wiecie z własnych dziennikarskich doświadczeń na łamach „Życia Gospodarczego”.

— Co eksponujecie w najbliższym numerze? — Wielkie nadzieje wiążemy ze zbliżającym się (to już w listopadzie br.) VII Kongresem Związków Zawodowych, który — jak oczekujemy — będzie również szeroka trybuna, dyskusji nad sprawami samorządu. W najbliższych numerach „Rady Robotniczej” zamieszczamy listę spraw oczekujących odpowiedzi wiążących na forum tego parlamentu ludzi pracy.

Wspólnie z prasą zakładową z kluczowych przedsiębiorstw kontynuujemy niezmienne pożyteczną kampanię pod hasłem „samorząd dziś powszedni”. Napłynęły już pierwsze ciekawe prace na ogłoszony przez „RR” konkurs na wspomnianą działalność samorządu robotniczego.

— Wymieńmy może choć jeszcze jedną inicjatywę „RR”... — Pragnąc bliżej zainteresować szerszy krąg dziennikarzy problemami samorządu, organizujemy wspólnie z Klubem Publicystów Związkowych, SDP i ZZM sesję wyjazdową w cieszyńskiej „Celmie” na temat codziennej praktyki współzaczynania w dużym zakładzie przemysłowym. Wiemy, że sprawy te nieobce są również redakcji „Z. G.” i sadzę, że moglibyśmy tu wspólnie wiele dobrego zdziałać przy bliższej współpracy.

— Dziękuję za optymizm, leży to i w naszym interesie: przede wszystkim w interesie spraw, którym wspólnie służymy.

Rozmawiał:
ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI

ŻYCIE GOSPODARCZE 3
Nr 36 (1094) — 3.IX.1972

JERZY DZIECIOŁOWSKI

JEDNYM z istotnych zagadnień związanych z organizacją i zarządzaniem działalnością B + R jest prawidłowa ocena możliwości wykorzystania w tej sferze rozwiązań organizacyjnych, ekonomicznych i innych z powodzeniem stosowanych w przemyśle. SUMMER H. SLICHTER nazwał badania naukowe i prace rozwojowe (B + R) „przemysłem odkryć”. Ten nowy „przemysł” różni się od tradycyjnego tym, że jego produktem są nowe pomysły, nowe typy wyrobów, nowe procesy technologiczne. „Przemysł odkryć” posiada określone cechy charakterystyczne: przez dłuższy czas może nie dawać zakończonych wyników (nowych wyników, procesów technologicznych, konstrukcji) ani nowych odkryć, a gdy zostają one osiągnięte, to niejednokrotnie trudno ocenić w sposób wymierny ich wartość.

Takie podejście — wykorzystujące znane pojęcie „przemysłu” do zupełnie innej, nietypowej dziedziny — jak stanowiła badania i prace rozwojowe — stanowi jedną z licznych prób nowego spojrzenia na rzeczywistość, łączącego traktowania pracy ludzi tworzących nowe idee badawcze i wcielających je w życie. Akcentuje się tu ścisły związek nauki z techniką i gospodarką. Spór o nazwę nie wydaje się istotny. Treść zasługuje na uwagę.

PRZYSPIESZANIE CYKLU

W gospodarce, a zwłaszcza w przemyśle, z powodzeniem wykorzystuje się praktycznie dorobek wielu nauk: ekonomii, prakseologii, teorii organizacji itp. Dorobek ten ma istotny walor — jest uniwersalny i fakt spożytkowania określonych koncepcji ekonomicznych, organizacyjnych czy prakseologicznych w przemyśle, nie stanowi przeszkody dla ewentualnych innych zastosowań, np. w działalności B + R. Oczywiście pod warunkiem że zastosowanie konkretnych rozwiązań jest możliwe, celowe i dobrze przygotowane, tzn. że akcent zostanie położony na sposobie adaptowania odpowiednich rozwiązań do określonej części działalności B + R. Tak więc badania teoretyczne, o charakterze poznawczym, nie są w takim stopniu zależne od sprawnego działania oraz od oddziaływania ekonomicznego, jak techniczne badania rozwojowe.

Umiar i ostrożność w adaptowaniu prakseologicznej zasady racjonalności do procesu sterowania działalnością B + R są konieczne. Wybitny znawca i twórca nowoczesnych koncepcji polityki naukowej HARVEY BROOKS podkreśla, że praca umysłowa nie może przekroczyć pewnego rytmu. Wymuszanie postępu (myśli) jest ujemnym sygnałem dla rozwiązania problemu. Tymczasem problem należy rozwiązać posługując się rozwiązaniami z przeszłości.

Jeśli jednak będziemy rozpatrywać całą działalność B + R, to okaże się, że przyspieszenie cyklu badawczo-rozwojowego jest celowe i możliwe, przy czym przydatne są metody oddziaływania ekonomicznego, racjonalna organizacja pracy, metody matematycznej optymalizacji itp. metody sprawnego działania, stosowane z powodzeniem w przemyśle. Nieprzypadkowo przecież czas dzielący odkrycie od zastosowania ulega zdużej części skracaniu. Prędkość i szczegółowość planowania wielkich operacji technicznych (przy zastosowaniu komputerów) jest obecnie jedyną drogą gwarantującą sukces techniczny i ekonomiczny. Przykłady takiego podejścia w krajach najwyżej rozwiniętych są na ogół dobrze znane.

W wielu krajach akcentuje się potrzebę uwzględnienia przesłanek praktycznych w sterowaniu działalno-

ścią B + R. Np. w dyskusjach dotyczących rozwoju nauki i techniki we Francji można znaleźć dowody niezadowoloności z powodu nie dość pragmatycznego traktowania spraw nauki i techniki. W tak pragmatycznym społeczeństwie jak amerykańskie, liczy się tylko ten naukowiec i inżynier, który może wylegitymować się konkretnymi wartościami pracami, realizacjami lub zamówieniami przemysłu.

PROGRESYWNE ZARZĄDZANIE

Ogromne znaczenie wdrożonych osiągnięć naukowo-technicznych — wszelkich innowacji we współczesnym rozwoju społeczno-gospodarczym — powoduje przewartościowywanie metod zarządzania. Szansa od-

stawilieli komórek działalności podstawowej. Zespół ten ma największy wpływ na przedsiębiorstwo w tej fazie zarządzania, która poprzedza opracowanie perspektywicznego planu, określającego nowe wyroby, jakie mają być tym planem objęte.

Wydaje się, że warto zbadać, czy byłoby możliwe tworzenie zaadaptowanej metody „zarządzania przez innowacje” także w naszych przedsiębiorstwach przemysłowych.

UPOWSZECHNIENIE

Niezwykle ważnym, aktualnym problemem polityki naukowo-technicznej w Polsce jest usprawnienie procesu upowszechniania innowacji. Od zakresu zastoso-

nia, zaś wzrost liczby akceptujących w obrębie danej społeczności — jako proces dyfuzji. Analizy oparte na socjologicznej teorii dyfuzji mają określone znaczenie praktyczne.

MOTYWACJA WYTWORCÓW

Dotychczasowe badania dyfuzji innowacji dotyczyły w największym stopniu rolnictwa. Z badań socjologicznych prowadzonych w USA wynika, że innowacje rolnicze rozpowszechniają się w ten sposób, że przyswajają je sobie początkowo mała grupa nowatorów (ok. 2,5 proc. zbiorowości), a następnie znajdują one zastosowanie w grupie wcześniej przyswajającej je mniejszości (ok. 13,5 proc. zbiorowości). Później adaptuje je „wczesna większość” (ok. 34 proc. zbiorowości). Kolejna grupa tzw. „późnej większości” obejmuje następne 34 proc. zbiorowości i na końcu przyswajają sobie innowację „maruderzy” — ok. 16 proc. zbiorowości¹⁾.

Badacze wyróżnili 3 stadia procesu przyswajania: 1. **USWIADOMIENIE**, czyli pierwsze zastyszenie o innowacji. 2. **PROBIE**, czyli pierwsze jej zastosowanie. 3. **PRZYSWOJENIE**, czyli zastosowanie 100-procentowe. Stwierdzono, że przeciętny farmer słyszał o innowacji po raz pierwszy od sprzedawcy, ale sąsiedzi byli najbardziej wpływowym źródłem prowadzącym do przyswojenia.

Można by sądzić, że jeśli w rolnictwie teoria dyfuzji znajduje szersze zastosowanie, to w nowoczesnym przemyśle decydującym elementem mechanizmu wdrażania innowacji jest efektywna organizacja zarządzania, a zatem proces przenoszenia zmian został uwolniony od czynników ludzkich, takich jak normy kulturowe, motywacje wytwórcy, jego postawa i aspiracje. Otóż, zdaniem socjologów, tak nie jest. Zawsze należy uwzględnić motywację bezpośredniego wytwórcy.

Polscy socjologowie podkreślają, że analiza wdrażania postępu technicznego w organizacjach przemysłowych wymaga dziś połączenia teorii dyfuzji z teorią zarządzania i podejmowania decyzji. Teoria dyfuzji pozostaje jednak nadal aktualną, gdyż każdy system podejmowania decyzji składa się z decyzji indywidualnych. Zakłada się więc prowadzenie badań dotyczących upowszechniania i przyswajania postępu technicznego w Polsce w oparciu o modele dyfuzji i o modele organizacji.

*

WYBITNYCH sukcesów w rozwoju gospodarczym niektórych krajów (określanych często mianem „cudu gospodarczego”) nie wyjaśni jedna przyczyna lub wysiłki dokonywane tylko w jednej sferze działalności społeczno-gospodarczej. Wzrost gospodarczy zależy bowiem od stworzenia kompleksu sprzyjających warunków w konkretnym, realnym układzie społeczno-ekonomicznym każdego kraju.

Pewne jest, że jedną z kluczowych spraw stanowi rozwój nauki i techniki. I nasza przyszłość zależy zatem od umiejętności praktycznego rozwiązania równania: **B + R = POSTĘP**.

¹⁾ Poprzednie artykuły z tego cyklu patrz Z.G. nr 33 i 34 br. ²⁾ Por. M. Tempczyk: Zarządzanie przez innowacje, „Gospodarka Planowa” nr 8 (1971). ³⁾ Por. J. Rublin: Od źródła innowacji do pierwszego zastosowania w zbiorze: Zmiany społeczne i postęp techniczny, W-wa PAN, 1971.

OBECNA SYTUACJA ENERGETYCZNA

Plan na rok 1972 zakłada uruchomienie w energetyce zawpadoj 1 255 MW nowych mocy, z czego 800 MW w trzech nowo uruchomionych wielkich elektrowniach (Ostrołęka, Kozienice, Rybnik), reszta zaś w elektrowniach już czynnych. Tym samym moc elektrowni zawodowych na koniec roku osiągnie 13 724 MW. A cały krajowy system elektroenergetyczny (obejmujący też elektrownie zakładów przemysłowych itp.) będzie dysponował mocą 16 187 MW — w stosunku do roku ubiegłego o 9,3 proc. większą.

Ale czy to wystarczy dla zaspokojenia szybko rosnącego zapotrzebowania kraju na energię elektryczną?

NPG określa zapotrzebowanie to na rok bieżący w wysokości 63,5 mld kWh netto, co oznaczałoby wzrost zużycia do roku 1971 o 8,7 proc. W tym przemyśle i wielcy odbiorcy powinni zużyć 48,2 mld (wzrost o 8,6 proc.), trakcja PKP 2,8 mld (wzrost o 10,2 proc.) oraz odbiorcy bytowo-komunalni 12,5 mld (wzrost o 8,7 proc.). Analiza zużycia energii w 5 miesiącach br. wykazuje jednak znaczne przekroczenie w stosunku do planu. Wysokie tempo przyrostu zużycia występuje przede wszystkim w grupie

odbiorców przemysłowych (9,1 proc.) i bytowo-komunalnych (11,0 proc.), co jest wyraźnym skutkiem zdynamizowania krajowej gospodarki i poprawy stopy życiowej ludności. Duży wpływ na wysoki poziom przyrostu zużycia energii elektrycznej wywiera m. in. akcja „20-miliardów”.

To tak wysokie tempo utrzymuje się w dalszych miesiącach, wobec czego przewiduje się, że tegoroczne zużycie energii elektrycznej przez odbiorców krajowych wyniesie około 64,0 mld kWh. Dobyty to przyrost zużycia w stosunku do roku 1971 o 9,4 proc. (przy przeciętnym w ostatnich latach 7,6 proc.).

Co prawda, przewiduje się, że produkcja energii brutto, która w ub. r. wyniosła 69,9 mld kWh i miała w NPG wzrosnąć do 75,7 mld kWh — wyniesie 76,3 mld kWh (tj. o 9,2 proc. więcej niż w r. 1971). Tym samym powiększona produkcja brutto (z której kilkanaście procent odpada na zużycie własne elektrowni i na straty w sieciach itp.) w zasadzie mogłaby wystarczyć. Mogłaby, gdyby zużycie energii było równomierne lub gdyby energię dało się produkować na zapas.

Niestety, moce elektrowni muszą być dostosowane do tzw. szczytowo-

go zapotrzebowania (przypadającego na wieczorne godziny w okresie jesienno-zimowym). A pod tym względem sytuacja będzie trudniejsza niż w roku ubiegłym, kiedy to w ciągu „szczytu” przez kilkanaście dni musiało wyłączać niektórych odbiorców.

Obecnie przewiduje się, że maksymalne obciążenie, występujące w listopadzie — grudniu, wzrośnie w tym roku w porównaniu z rokiem ubiegłym o około 1 180 MW, tj. o 9 proc. Równocześnie plan na rok 1972 przewidywał uruchomienie do końca września w elektrowniach zawodowych i przemysłowych 974 MW oraz 400 MW do końca grudnia, tzn. już po szczytowej zimowej. Ale mimo zmniejszenia zarysowanego się deficytu mocy w nadchodzącym szczycie Zjednoczenie Energetyki stara się o przyspieszenie o 2 miesiące uruchomienia pierwszego bloku 200 MW w elektrowni Kozienice oraz o szybszą rekonstrukcję pracujących już bloków 120 i 200 MW (tak, aby wzrosła ich moc dyspozycyjna).

Realizacja tych planowych i dodatkowych zadań pozwoli uzyskać w grudniu br. moc dyspozycyjną wszystkich elektrowni ciągle jeszcze o około 480 MW mniejszą, niż przewidziane maksymalne obciążenie.

Oznacza to, że w niektóre dni okresu jesienno-zimowego zaistnieje konieczność wyłączania na okres 2 do 4 godzin przemysłowych odbiorców, tzw. buforowych (przewidywanych na taką okoliczność), a jeśli to nie wystarczy — będą niezbędne również ograniczenia niektórych innych odbiorców przemysłowych.

Można liczyć, że Polska współpracując z systemem energetycznym krajów-członków RWPG w przypadku deficytu mocy uzyska pewną pomoc z tego systemu. W praktyce jednak uzyskanie pomocy w okresie szczytu jest trudne, gdyż prawie wszystkie kraje RWPG odczuwają wtedy brak mocy.

Trudności, jakie przewiduje się przy pokryciu maksymalnego zapotrzebowania mocy w kraju wg opinii Zjednoczenia Energetyki, wynikają z niedostatku środków inwestycyjnych w latach 1967—1972. Spowodowało to zahamowanie realizacji programu budowy nowych elektrowni, co odbija się niekorzystnie na bilansie mocy także w następnych latach planu pięcioletniego.

Czy sytuacja polepszy się do końca bieżącego pięcioletnia?

Zadania planu 5-letniego przewidują, że w okresie lat 1971-75 nastąpi:

— wzrost produkcji przemysłowej średnio o 8,45 proc. rocznie, co połączą się z sobą wzrost zużycia energii elektrycznej średnio rocznie o 8,35 proc.,

— wzrost zelektryfikowanych linii kolejowych o około 1 300 km, co podniesie o połowę zużycie energii elektrycznej na trakcję kolejową,

— wzrost produkcji globalnej rolnictwa o 21 proc. przy wzroście zużycia energii elektrycznej przez odbiorców wiejskich o 100 proc.,

— wzrost produkcji elektrycznej aparatury powszechnego użytku, co spowoduje znaczny wzrost zużycia energii elektrycznej przez odbiorców komunalnych.

Tym samym zużycie energii elektrycznej w kraju wyniesie w 1975 roku 97,5 mld kWh, a szczytowe zapotrzebowanie mocy 16,7 tys. MW. Zapotrzebowanie mocy wzrośnie więc w porównaniu z 1972 r. o 3 700 MW. Dla pokrycia tego zapotrzebowania plan 5-letni przewiduje w okresie 1972—1975 zakończenie budowy elektrowni: Ostrołęka II (600 MW), Kozienice (1 600 MW), Rybnik (800 MW), drugiego etapu elektrowni Pątnów (400 MW) oraz budowę elektrowni Dolna Odra (której moc w 1975 r. wyniesie 1 000 MW), a ponadto w elektrociepłowniach zawodowych 450 MW, a w przemysłowych 380 MW.

Wykonanie będą także prace rekonstrukcyjne i modernizacyjne oraz przedsięwzięcia organizacyjne, które pozwolą podwyższyć moc dyspozycyjną elektrowni w grudniu. Np. poważnie rozbudowana zostanie własna baza produkcji części zamiennych do urządzeń energetycznych, których dostawa z przemysłu sprawiała dotąd bardzo poważne trudności, a ich brak powiększał znacznie awaryjność elektrowni.

Uwzględniając jednak fakt, że nie wszystkie nowe elektrownie osiągną w grudniu 1975 r. pełną moc dyspozycyjną, a także fakt, że do końca 1975 r. przewiduje się wycofanie z ruchu starych elektrowni o łącznej mocy ponad 260 MW — sumaryczna moc dyspozycyjna elektrowni w szczycie 1975 r. wzrośnie do 16 430 MW. A zatem także w 1975 r. nie zdołamy jeszcze całkowicie pokryć zapotrzebowania mocy w dniach, w których osiągnie ono wartość maksymalną (deficyt wyniesie ok. 300 MW) i będziemy musieli zwrócić się o pomoc do połączonego systemu krajów RWPG oraz wyłączać przemysł.

Tak więc sytuacja naszej energetyki nie jest łatwa. Stawia to przed jej pracownikami zadania takiego pośpieszenia pracy, aby dzięki przyspieszeniu oddawania do użytku nowych mocy i lepszemu wykorzystaniu już istniejących można było zmniejszyć deficyt mocy do minimum. (S)

JAK DYREKTOROWAĆ? WHO'D KIEZUN

Jednym z podstawowych źródeł niesprawności w organizowaniu własnej pracy dyrektorów jest nadmierne ich obciążenie konferencjami, zebraniem. Nie można oczywiście całkowicie zrezygnować z pracy kolektywnej na szczeblu kierowniczym, jej konieczność wynika bowiem zarówno z przyczyn technicznych, jak i ideologicznych. Konieczne jest jednak optymalne usprawnienie organizacji narad i konferencji, zmierzające do skrócenia czasu ich trwania przy jednoczesnym podniesieniu efektywności. Należy systematycznie przyzwyczajać uczestników do krótkiego formułowania swoich myśli. Tradycje kulturowe, skłonność do gadulstwa poważnie ciąży na naszym stylu pracy kolektywnej. Stała praca dyrektora nad sobą, jego dbałość o precyzyjny, zwarty styl wypowiedzi mają tu duże znaczenie dydaktyczne.

Niezależnie jednak od tej generalnej tendencji należy przyjąć pewne założenia organizacyjne. Wydaje się, że możliwy jest do przyjęcia następujący podział typów zebrania:

1. Konferencja i zjazd — zebranie osób z różnych środowisk zawodowych bądź różnych szczebli organizacyjnych instytucji, mające na celu przedstawienie problemu, wymianę poglądów i doświadczeń, podjęcie wniosków i ustalenie dalszego działania.
2. Narada — zebranie osób w zasadzie tylko ze środowiska instytucji, z tej samej jednostki organizacyjnej i różnych pionów lub różnych jednostek organizacyjnych tego samego pionu; celem narady jest postawienie zagadnień (spraw), przedyskutowanie ich oraz znalezienie konkretnych rozwiązań i ustalenie zadań określających kierunki dalszego działania uczestników narady.
3. Odprawa robocza — spotkanie zwierzchnika z podwładnymi mająca na celu przekazanie informacji (meldunku) i podjęcie przez zwierzchnika operatywnej decyzji; charakteryzuje się małą liczbą uczestników i dużą częstotliwością.
4. Odprawa szkoleniowa — zorganizowane zebranie osób z różnych szczebli organizacyjnych w celu przedstawienia i przedyskutowania problemu, wymiany myśli i doświadczeń.

Pojęcia „zebranie” używa się w znaczeniu ogólnym, dla określenia wszystkich organizowanych spotkań.

Przy organizowaniu zebrania należy przestrzegać następujących zasad:

• zebrania mogą być organizowane pod warunkiem pełnego uzasadnienia celowości i konieczności ichwołania

- w zasadzie powinny mieć one charakter planowy i w miarę możliwości powinny być uwzględniane w planach pracy danej jednostki organizacyjnej (z wyjątkiem krótkich odpraw o charakterze interwencyjnym lub awaryjnym);
- podstawowe materiały powinny być doręczane zaproszonym uczestnikom w odpowiednim czasie przed zebraniem, przy czym stopień przygotowania zebrania powinien być dostosowany do rodzaju zebrania;
- w czasie zebrania powinny być zachowane właściwe warunki higieny pracy;
- obrady powinny być prowadzone sprawnie i zwięźle (czas trwania obrad powinien być z góry ustalony);
- zebrania powinny kończyć się podjęciem konkretnych wniosków i ustaleń;
- protokoły z zebrania powinny być sporządzane najpóźniej w terminie 2 tygodni od daty zebrania;
- wyznaczona komórka organizacyjna lub osoba powinna p. o. wadzić ewidencje rezultatów zebrania i w miarę potrzeby czuwać nad przebiegiem realizacji podjętych wniosków.

Efektywność zależy w głównej mierze od właściwego przygotowania oraz od sprawnego ich prowadzenia. Zarówno faza przygotowania, jak i faza realizacji zebrania są jednakowo ważne, gdyż w różnym stopniu warunkują uzyskanie zamierzonych efektów.

1. PRZYSTĘPUJĄC DO ORGANIZOWANIA ZEBRANIA NALEŻY:

- określić właściwą formę zebrania,
- dokładnie sprecyzować cel zebrania,
- dokonać odpowiedniego doboru uczestników i ich liczby,
- dokonać wyboru przewodniczącego zebrania,
- ustalić odpowiedni termin i miejsce zebrania,
- przygotować niezbędne materiały wprowadzające.

DOPIERO WÓWCZAS NALEŻY:

- w zależności od rodzaju zebrania i składu uczestników, odpowiednio wcześnie, zawiadomić uczestników o terminach i miejscu obrad,
- równocześnie z zawiadomieniem o zebraniu przesłać uczestnikom materiały wprowadzające w przedmiot obrad (toż, referaty, „lektury” itp.),
- przesłać uczestnikom porządek dzienny zebrania, w którym powinno być określony orientacyjny czas trwania tego zebrania.

2. W FAZIE REALIZACJI ZEBRANIA ZASADNICZYM DĄŻENIEM ORGANIZATORÓW POWINNO BYĆ ZAPEWNIENIE EFEKTYWNEGO WYKORZYSTANIA CZASU UCZESTNIKÓW OBRAD, ZAPEWNIENIE IM WŁAŚCIWYCH WARUNKÓW I UZYSKANIE EFEKTÓW W FORMIE KONKRETNÝCH WNIOSKÓW.

W TYM CELU NALEŻY:

- punktualnie rozpoczynać zebrania,
- określić przewidywany czas trwania poszczególnych punktów porządku dziennego,
- unikać wygłaszania referatów na zebraniu,
- utrzymać poszczególne fazy zebrania w orientacyjnych proporcjach: 20 proc. czasu organizatorzy (łącznie z referatami i podsumowaniem), 80 proc. czasu uczestnicy (dyskusja),
- normować czas wypowiedzi poszczególnych dyskutantów,
- stosować przerwy w obradach, przyjmując maksymalny okres między przerwami do 2 godz.
- wietrzyć salę obrad i w szczególności — w przypadkach nie- możliwości wentylacji sali — stosować zakaz palenia w czasie obrad.

JEDNYM Z ISTOTNYCH CZYNNIKÓW GWARANTUJĄCYCH zarówno sprawność obrad, jak i uzyskanie efektów z przebiegu dyskusji jest odpowiednia postawa przewodniczącego zebrania. Rola przewodniczącego zebrania powinna polegać na:

- pobudzaniu mało mówiących uczestników i utrzymaniu zainteresowania omawianymi problemami,
- oddziaływaniu na dyskutantów w zakresie zachowania odpowiedniej kultury wyrażenia w dyskusji,
- koncentrowaniu dyskusji na konkretnych zagadnieniach w ramach omawianego problemu stanowiącego punktu porządku dziennego,
- uściśnianiu wypowiedzi dyskutantów,
- prowadzeniu dyskusji metodą gromadzenia faktów dla rozpoznania zjawiska, jego interpretacji i ustalania działania,
- kończeniu zebrania podjęciem konkretnych ustaleń i wniosków.

Zasadniczą sprawą jest jednak pamiętać o tym, że zebranie nie powinno trwać dłużej niż 2—2,5 godz. Dłuższe

PODSTAWOWYM zadaniem rachunku gospodarczego dużej organizacji jest stworzenie układu regulacji wewnętrznej (w sensie ekonomicznym). Składają się nań spójne ze sobą układy pobudzania i zasilania, których funkcjonowanie stwarza warunki samodzielnego działania, to jest autonomicznego podejmowania decyzji.

Zacznijmy od układu pobudzania. Tworzą go — mówiąc w pewnym uproszczeniu — mierniki oceny działalności w powiązaniu z określonymi formami wynagradzania, bodźcami materialnej zachęty i bodźcami rozwojowymi. Układ zasilania wewnętrzny tworzy miernik oceny w powiązaniu z wynikiem finansowym i zasadami partycyipowania w wyniku czy też dochodach ze sprzedaży na opłacenie pracy żywej, środki produkcji, rozwoju, badań naukowych itp. Funkcjonowanie tych układów czyli rozrachunku gospodarczego w odniesieniu do dużej organizacji wymaga rozstrzygnięcia kilku kwestii, które nie występują — odniesieniu do przedsiębiorstw —

Pierwszą z nich jest kwestia **doboru miernika oceny**, a w tym głównie pola jego obserwacji. Lapidarnie mówiąc, chodzi o to, aby zlotówkami zysku i dodatkowej produkcji liczyć efekty decyzji kierownictwa taktycznego. Wydaje się bowiem, że nie jest do przyjęcia wysuwana często koncepcja miernika oceniającego tylko sferę charakterystyczną dla jednostki medio. Ocenianie zaś działalności dużej organizacji według rzeczywistych efektów wypracowania przez wszystkie integrowane jednostki zawiera także skutki właściwej jej realizacji przez cały podzespół. Mówiąc o polityce gospodarczej dużej organizacji mamy na myśli nie tylko poszczególne jej elementy rodzajowe, ale i elementy instytucji, innowacji, badań, handlu zagranicznego czy polityki rynkowej, ale również przyjęte rozwiązania ekonomiczne i organizacyjne, które są skutecznym narzędziem trafnej jej realizacji przez cały podzespół. Tak więc opowiadamy się za miernikiem, który byłby wyrazem rzeczywistych efektów całego integrowanego podzespołu.

Wśród wielu możliwych tutaj do zastosowania mierników — w wyżej przedstawionym rozumowaniu — wskazuje się na syntetyczne mierniki typu efektywnościowego związane z wynikiem finansowym. W podziałach o specyficznych funkcjach względem całej gospodarki mogą też mieć szerokie zastosowanie mierniki proste, ale zawsze typu efektywnościowego.

Drugą z nich jest rozwiązanie **zasilania w fundusz wynagrodzeń**. Nie negując wagi innych rodzajów motywacji, za element o największej sile motywacyjnej trzeba uznać wynagrodzenia¹⁾. Stąd też ukształtowanie samoczynnych mechanizmów pozwalających dużej organizacji ustalić wielkość i strukturę zatrudnienia jest najważniejszym elementem jej regulacji, kośćcem jej funkcjonowania.

Celem przykładu zreferujemy tutaj niezmienne ciekawą propozycję autorów opracowania pt. „Model zarządzania dużą jednostką gospodarczą w przemyśle maszynowym”. (Instytut Organizacji Przemysłu Maszynowego, Warszawa, grudzień 1971). Otóż jako globalny fundusz wynagrodzeń na szczeblu dużej organizacji uznają oni wszystkie wypłaty: z tytułu pracy, premii, nagród (eksploatacyjnych, oszczędnościowych, wynalazczych, racjonalizacji) i funduszu zakładowego. A dalej przyjmują miernik jakim jest wielkość sprzedaży na zewnątrz (netto lub brutto) wyrobów i usług, wyników prac badawczych i licencji dla kraju i za granicę (wraz z dopłatami preferencyjnymi centrum). Zakładają powiązanie tego miernika ze wzrostem wydajności pracy.

Centrum gospodarcze steruje tutaj wznoszącą na dłuższe okresy regulator, jakim może być dopus-

DUŻE ORGANIZACJE PRZEMYSŁOWE⁽¹⁾

ALEKSANDER JĘDRASZCZYK

czalny stosunek przyrostu średniego wynagrodzenia do przyrostu wydajności pracy. W wielkości tego regulatora można uwzględnić ekwiwalent z tytułu wzrostu intensywności pracy, kwalifikacji, częściowy udział we wzroście wydajności pracy wynikający z postępu technicznego oraz preferencje płacowe centrum.

Na bazie tego można łatwo skonstruować prostą formułę, pozwalającą wyznaczyć dopuszczalną wielkość wynagrodzeń w danej dużej organizacji. Tak ustalona wielkość do wypłaty można uzależnić od wypłaty przednio stosowanej wielkości zysku, czy innych świadczeń dużej organizacji na rzecz centrum. Należy też stosować zasadę ciągłości funduszu (nie tylko zresztą wynagrodzeń, ale wszystkich). Znacząco, że nie wypłacone części są do wykorzystania w latach następnych, zaś nadpłacone zmniejszają możliwość wypłaty w latach następnych. Takie antycypacyjne wypłaty szczególnie mogą mieć miejsce w przypadku wdrażania innowacji. Muszą one być jednak pokryte ze zwiększonych efektów okresów przyszłych. Jest to zresztą czynnik przeciwdziałający innowacjom nieefektywnym, lub po prostu nieefektywnym ekonomicznie.

Omówiony tutaj mechanizm automatyzmu samofinansowania wyraża — w powyższym przykładzie — że potrzebne jest także uzależnienie wzrostu wynagrodzeń od działalności rozwojowej. To znaczy, że efektywne i trafione poczynania rozwojowe w sposób odczuwalny winny być potencjalnym czynnikiem podnoszącym wynagrodzenia, zaś poczynania nieefektywne, pęd do inwestycji nieprzemysłowych, winien odbijać się ujemnie na możliwościach wzrostu wynagrodzeń²⁾.

Ważnym też — co jest widoczne również w powyższym przykładzie — że potrzebne jest także uzależnienie wzrostu wynagrodzeń od działalności rozwojowej. To znaczy, że efektywne i trafione poczynania rozwojowe w sposób odczuwalny winny być potencjalnym czynnikiem podnoszącym wynagrodzenia, zaś poczynania nieefektywne, pęd do inwestycji nieprzemysłowych, winien odbijać się ujemnie na możliwościach wzrostu wynagrodzeń²⁾.

Ważnym też — co jest widoczne również w powyższym przykładzie — że potrzebne jest także uzależnienie wzrostu wynagrodzeń od działalności rozwojowej. To znaczy, że efektywne i trafione poczynania rozwojowe w sposób odczuwalny winny być potencjalnym czynnikiem podnoszącym wynagrodzenia, zaś poczynania nieefektywne, pęd do inwestycji nieprzemysłowych, winien odbijać się ujemnie na możliwościach wzrostu wynagrodzeń²⁾.

Trzecią z kwestii, którą trzeba rozstrzygnąć w funkcjonowaniu dużej organizacji są **bodźce zainteresowania materialnego**. Jakkolwiek istnieje przekonanie, że materialna motywacja pracowników zarządu dużej organizacji winna opierać się o wysoką płacę stałą i że tworzenie dodatkowych, zbyt wielu tytułów premialnych jest szkodliwe, nie można wykluczyć całkowitego występowania na szczeblu dużej organizacji bodźców zainteresowania materialnego. Jeśli tak, to trzeba rozstrzygnąć kto

i w jakiej postaci będzie podmiotem ich oddziaływania i jakie będzie źródło ich finansowania. Zajmijmy się tylko tym pierwszym. Powstałe pytanie czy podmiotem ich oddziaływania będą pracownicy centrali dużej organizacji (którzy?), czy też pracownicy centrali wraz z kluczowymi kierownikami integrowanych przedsiębiorstw.

Pomijając nawet trudności techniczno-organizacyjne koncepcji drugiej, łatwo wykazać, iż choćby ze względu na to, że mechanizm sterowania integrowanymi przedsiębiorstwami powinien być w dostatecznym stopniu naprowadzać na działania mieszczące się w polu preferencji dużej organizacji, nie ma potrzeby tworzenia podwójnych dróg integrowania jednostek różnych szczebli. Pewne zalety może jedynie mieć koncepcja druga w odniesieniu do podziałów, w zarządzaniu którymi wskazany jest większy stopień centralizacji.

Kolejną, czwartą, kwestią wzbudzącą wiele kontrowersji w funkcjonowaniu dużej organizacji jest **zasilanie działalności rozwojowo-innowacyjnej i pośrednie sterowanie nią**. Krańcowe poglądy tutaj wyrażane można sprowadzić w jednym przypadku do stwierdzenia, iż samofinansowanie rozwoju jest sprzeczne z ideą centralnego wyznaczania głównych kierunków rozwoju, a w drugim do stwierdzenia, że samofinansowanie nabiera znaczenia dopiero w odniesieniu do dużych organizacji. W ostatnich latach przeważa zdecydowanie tendencja druga. Chodzi tylko o to, aby wprowadzić większy automatyzm mechanizmów w tym zakresie.

Jeżeli przyjmiemy w uproszczeniu, że centrum gospodarcze może pośrednio sterować rozwojem dużej organizacji wyznaczając odpowiednie regulatory zasilania np. długookresowe normy udziału w zyskach, czy też przy pomocy polityki kredytowej, to stwarza to ogromną samodzielność a jednocześnie jeszcze większą odpowiedzialność za efektywną alokację tych środków. Pamiętajmy bowiem o tym, że zła alokacja pogarsza możliwość wzrostu wynagrodzeń. Z drugiej zaś strony stwarza to kuszącą możliwość pełnego przesunięcia decyzji rozwojowo-innowacyjnych na szczebel podstawowy. Warunkiem oczywiście takiego przesunięcia jest stworzenie w integrowanych jednostkach odpowiedniego mechanizmu stymulacyjno-zasilającego rozwoju i innowacji.

Również charakterystyczne są tutaj możliwości takiego automatyzmu. Będzie on skłaniał do alokacji środków rozwojowych w podmiotach a szczególnie wysokiej efektywności działania. Zniknie znane dzisiaj „zasilanie na oślep”, brak bodźców do efektywnej realizacji inwestycji i sensownej innowacji. Dotychczasowe zasady zasilania; ogromnej ilości nakazów, bodźców nie tworzyły tego zainteresowania, a raczej groźny bezwład.

Rozwój i zmiany (innowacje) są elementami całościowego procesu

gospodarowania. Nie można zatem poglądać procesów wzrostu samodzielności przedsiębiorstw w decentralizację tylko decyzji operatywnych, odrzucając zaś zupełnie rozwój dużej organizacji nie powinien być raczej tworzonej funduszu rozwoju czy postępu. Znanie i dopuszczalne możliwości rozwoju dużej organizacji, pozwalając na konstrukcję takich systemów sterowania, iżby środki na rozwój mogły być rozdzielane pośrednio i samoczynnie. Na pewne niedokładności takiego mechanizmu wystarczającym „buforem” winien być fundusz rezerwowany dużej organizacji.

Istotne znaczenie stymulacyjne wynika tutaj z faktu wypracowania przez same przedsiębiorstwa oraz przez organizację środków na działalność rozwojową. Stosowanie podobnych zasad można stwierdzić w dużych organizacjach na terenie NRD oraz w szeregu korporacji kapitalistycznych.

Wynika z tego, że układ zasilania dużej organizacji nie zawsze łączy się z wyodrębnianiem funduszy celowych, redystrybucyjnymi na tym szczeblu³⁾. Gdyż wówczas „jest to klasyczny układ zasilania zewnętrznego względem przedsiębiorstwa, we wszelkim negatywnym, a znanymi dobrze następstwami tego stanu.

Warto też zwrócić uwagę na fakt konieczności zgola wyjątkowego posługiwania się narzędziami administracyjnymi w realizowaniu funkcji regulacji podstawowej przez dużą organizację względem integrowanych jednostek. Nawet incydentalne ich używanie niszczy automatyzm działalności mechanizmów ekonomicznych. Oddziaływanie o tym charakterze dopuszcza się w przypadku wyrobów szczególnie preferowanych np. ze względu na deficytowość, ochronę środowiska, umowy międzynarodowe, stymulowanie eksportu, nowości itp.

Wśród pożądanych cech funkcjonalnych dużej organizacji należy podkreślić szczególnie:

- 1) uczynienie przedsiębiorstwa i dużej organizacji autonomicznymi podmiotami działalności gospodarczej;
- 2) wyeliminowanie narzędzi administracyjnych w stosunkach wewnętrznych;
- 3) wykorzystanie jako siły motorycznej funkcjonowania, głównego elementu motywacyjnego zlotów i kadry kierowniczej jakim są możliwości wzrostu wynagrodzenia;
- 4) hamowanie tendencji do nietrafionego i nieprzemysłowego inwestowania, czyli zbędnego i wielokrotnie szkodliwego, a stwarzanie warunków do podejmowania takiej efektywnej działalności innowacyjno-rozwojowej;
- 5) pełne honorowanie stosunków pozycyjnych, dla kształtowania produkcji bieżącej;
- 6) Największe zaś obaw łączyących się z funkcjonowaniem dużych organizacji związane jest z:
- 7) możliwością nastawiania się na krótkie okresy, kosztem długookresowego rozwoju, szczególnie tam gdzie kadra kierownicza jest słaba i niekompetentna;
- 8) groźbą praktyki monopolistycznych dużych organizacji;
- 9) nawet w przypadku kompetentnego kierownictwa może istnieć obawa czy będzie w stanie przełamać wieloletnie tradycje stylu centralistyczno-administracyjnego zarządzania⁴⁾.

Dalsza sprawa w makrosystemie, to **pragmatyka służbowa**, określająca jednoznacznie zakres odpowiedzialności i tryb powoływania i odwoływania dyrektora ze stanowiska. Chodzi tu o zmniejszenie poczucia zagrożenia w kadry dyrektorskiej, co powinno ułatwić podział kompetencji wewnątrz przedsiębiorstwa. Z tym wiąże się zaniechanie praktyki imiennej „dyrurowania” dyrektorem w konkretnych, incydentalnych sprawach („osobiste dyrektora”, „pod osobistą odpowiedzialnością dyrektora”, „wykona dyrektora” itd.). Dyrektor musi mieć swobodę w określaniu, kto i co będzie robić w przedsiębiorstwie.

Ze zmianą stylu zarządzania w makrostrukturze wiąże się sprawa radykalnego zmniejszenia instytucjonalnych aparatów kontroli, które dublując swoją działalność, dezorganizują jednocześnie prace dyrektorów i przedsiębiorstw.

Dalszym wreszcie postulatem jest ograniczenie liczby ośrodków dyspozycyjnych, stworzenie prostszych, bardziej jasno sformułowanych linii zależności i koordynacji. Jak widać tych parę postulatów wymaga dla swojej realizacji poważnych zmian systemu zarządzania, nie tu więc miejsce na dalsze rozwijanie tego tematu. Trzeba zdać sobie jednak sprawę z tego, że właśnie te problemy rzutują na sytuację, w której kadra kierownicza nie robi tego co robić powinna, a jest jednocześnie zapracowana i zagoniona. Powszechność tego zjawiska świadczy właśnie o błędach systemowych. Podobny bowiem styl pracy reprezentują i kierownicy wyższych szczebli.

Postulaty makroorganizacyjne nie mogą jednak przesłonić faktu nieumiejętności w organizowaniu pracy samych dyrektorów. I zereg subiektywnych przyczyn może być usuniętych przez samego dyrektora. Może on wprowadzić „strefę ciszy” — pracę cichą w określonych godzinach, może zwiększyć stopień planowości pracy, może zapobiec gadulstwu i nadmiernej pseudokolegialności. W określonych warunkach dyrektor może usprawnić poważnie swoją pracę, wprowadzić ład i porządek — co jest w chwili obecnej tym bardziej potrzebne, że jesteśmy w przededniu „komputeryzacji” przedsiębiorstwa.

1) Jasiński J. — Praca a zmęczenie, PZWL, Warszawa 1967, str. 108.
2) Rudniański J., Sprawność umysłowa. Wybór metod. Wiedza Powszechna, Warszawa 1967.

Warto też zwrócić uwagę na niektóre względnie łatwe, a jednocześnie bardziej oczywiste do zrealizowania sposoby przeciwdziałania owym niebezpieczeństwom. Wśród nich na znany postulat rynku konsumenta — odbiorcy, konkurencyjnej polityki importowej względem producentów krajowych, wzmocnienie roli jednostek handlowych i innych obrotu towarowego, czy wreszcie polityki i kontroli cen.

W zakończeniu krótko zresumuję tezy artykułu. Tak więc powiedzieliśmy, że duża organizacja nie ma sensu egzystowania w systemie dyrektywnego zarządzania oraz w systemie zarządzania „czysto parametrycznego”. Również wskazaliśmy na wątpliwą użyteczność jej istnienia w tzw. systemie „podwójnym”. Dalej krótko nawiązaliśmy do właściwego systemu gospodarczego zarządzania wieloszczeblowej reparycji decyzji. Okazało się tutaj, że podstawowe funkcje ognia medio tworzą jego układ regulacji w sensie czysto organizacyjnym. Są to funkcje: regulacji podstawowej (przetwarzanie i kreacja) oraz wewnętrznej.

Posłużyło to z jednej strony do krytyki bezpośredniej gestii regulacyjnej centrum gospodarczego względem przedsiębiorstw, a z drugiej do sformułowania tezy o szczególnym charakterze kształtowania elementów rozrachunku gospodarczego. Również rozwinęta została teza o związku pomiędzy przyjętym systemem organizacji i konieczności zharmonizowania z nim mechanizmu ekonomicznego.

Omówiono szerzej układ regulacji wewnętrznej w sensie ekonomicznym dużej organizacji oraz sposoby regulacji integrowanych przez nią przedsiębiorstw. W zagadnieniu tym, szczególnie uwagę skupiono na miernikach oceny dużej organizacji, bodźcach zachęty materialnej, mechanizmie samofinansowania plac, a także działalności rozwojowo-innowacyjnej i sposobach sterowania nią.

Właściwe przeto funkcjonowanie dużej organizacji przemysłowej łączy się z wykorzystaniem przez nią pozarynkowych (niedyrektywnych i nieparametrycznych) narzędzi pośredniego oddziaływania i regulowania względem integrowanych jednostek. Nie chodzi jednak o takie ich użycie, które przy pomocy szczegółowych mierników i bodźców sprowadza integrowane jednostki do roli przedmiotu oddziaływań, ale o takie ich użycie, aby stworzyć samoczynny mechanizm powodujący samodzielne działanie, ekonomicznie i społecznie pożądane⁵⁾.

Z omówienia warunków funkcjonowania dużej organizacji wynika, że będzie to wymagało zmian niektórych rozwiązań systemu finansowego, a także śmiałego i pragmatycznego spojrzenia na kształtowanie struktury organizacyjnej przemysłu. Również pragniemy zaznaczyć — choć nie było to przedstawiane — sprawność funkcjonowania dużej organizacji jest uzależniona od systemu funkcjonowania gospodarki. Niektóre z nich mogą w poważnym stopniu obniżać sprawność, a inne zaś doprowadzać do funkcjonowania dużej organizacji niezgodnej z interesem społecznym.

1) Jest to jeden z głównych wniosków z rozprawy na łamach „Z.G.” dyskusji o placach. Zob. W. Jarmolowicz, Podział według pracy a wynik ekonomiczny przedsiębiorstwa, „Z.G.” 1972, nr 13, s. 1.
2) Podobnie W. Jarmolowicz, op. cit., s. 2.
3) Por. E. Czerwinski, „Metody regulowania zysku”, Warszawa 1971, s. 215.
4) Kończąc niniejszy artykuł zapoznałem się z najświeższą publikacją A. Lipowskiego. Kompleksowe podejście do reformy, „Z.G.” 1972, nr 14, s. 6. W szeregu tezach A. Lipowski szczególnie w części drugiej publikacji — antycypuje nasze uwagi. Polecam zatem zainteresowanemu Czytelnikowi powyższą publikację ze względu na jej doniosłość w ostatnim wykładzie. Wiele spraw związanych z funkcjonowaniem dużych organizacji.
5) W. Wilczyński, System mierników i bodźców w funkcjonowaniu gospodarki socjalistycznej (W.) Numer Specjalny Biuletynu Ekonomicznego 1971, Wydawnictwo IOW, s. 75-82.

ORZECZNICTWO

CZY MOŻNA NARZUCIĆ PRACOWNIKOWI STANOWISKO PRACY

Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „E” postanowiło zaangażować Władysława W. celem zatrudnienia go na — uzgodnionym między stronami — stanowisku kierownika specjalistycznego zakładu usługowego Nr 5 w W. nastawionego na chłodziarki (lodówki). Przez kilka początkowych dni był zapoznawany z pracą, a następnie zamiast do zakładu Nr 5 skierowano go do zakładu Nr 13, w którym zakres usług był inny a zakres obowiązków kierownika był szerszy z uwagi na brak magazyniera, którego obowiązki musiałby przejąć Władysław W., jako kierownik.

Ponieważ Władysław W. nie godził się na objęcie tego stanowiska i domagał się zatrudnienia go zgodnie z poprzednim ustaleniem i przygotowaną już umową o pracę, odwołując się do zakładu usługowego Nr 13 (naprawy drobnych sprzętu zmechanizowanego), przeto Przedsiębiorstwo „E” rozwiązało z nim stosunek pracy bez wypowiedzenia, z jego winy.

W odpowiedzi na to, Władysław W. wystąpił do sądu z żądaniem przywrócenia go do pracy na stanowisku kierownika zakładu Nr 5 oraz zasądzenia na jego rzecz odszkodowania w wysokości 12 892 — zł za okres 3 miesięcznego pozostawania bez pracy.

Sąd Powiatowy wyrokiem z dnia 25 września 1971 r. uwzględnił powództwo. Sąd ten uznał, że skierowanie powoda do zakładu Nr 13 mogło nastąpić po uprzednim wypowiedzeniu umowy o pracę, z uwagi na inny zakres obowiązków od umówionych. Odmowa zaś powoda objęcia stanowiska kierownika w zakładzie Nr 13 nie może być traktowana jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, powód był bowiem gotów do pracy w zakładzie Nr 5. Natomiast jego nieobecność w zakładzie Nr 13 nie mogła być uznana za nieobecność nieusprawiedliwioną.

W rewizji od tego wyroku pozwane Przedsiębiorstwo wniosło o jego uchYLENIE i oddalenie powództwa z zasądzeniem zwrotu spełnionego już świadczenia na mocy postanowienia wyroku Sądu Powiatowego o nadaniu rygoru natychmiastowej wykonalności.

Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy rozpoznawszy sprawę, wyrokiem z dnia 9 czerwca 1972 r. nr III Cr 1323/72 oddalił rewizję Przedsiębiorstwa, wypowiadając następujący pogląd prawny:

1. Zakład pracy nie może narzucić pracownikowi innej pracy, jeżeli strony umowy, nawet gdyby miała to być praca czasowa, zawarła gdy wiąże się ona z odpowiedzialnością materialną.

2. Gotowość pracownika do pracy nie musi wyrażać się jego bezustannym zgłaszaniem się do działu kadr.

W uzasadnieniu Sąd Wojewódzki w sposób następujący uformułował swoje stanowisko:

„Rewizja nie jest zasadna. W sprawie bowiem nie jest istotne, w jakiej formie podano powodowi do wiadomości, że ma pracować nie w zakładzie Nr 5, a w zakładzie Nr 13, czy w formie nakazu, czy też propozycji. Istota bowiem zagadnienia sprowadza się do tego, że po odmowie powoda objęcia kierownictwa zakładu Nr 13 nie dopuszczono powoda do umówionej pracy w zakładzie Nr 5. Okoliczność, że w zamiarach kierownictwa Przedsiębiorstwa leżało tylko czasowe zatrudnienie powoda w zakładzie Nr 13, nie zmienia postaci rzeczy, gdy czas ten nie został sprzecywany, a nawet czasowe zatrudnienie łączyło się z materialną odpowiedzialnością za magazyn obejmujący wiele detali potrzebnych do naprawy drobnych domowego sprzętu zmechanizowanego, na co powód się nie godził, po ustaleniu zakresu swoich przyszłych obowiązków w zakładzie Nr 13.

Zgodnie z materiałem sprawy zostało ustalone, że powód był gotów do podjęcia umówionej pracy w zakładzie Nr 5. Pozwane Przedsiębiorstwo nie może domagać się, aby powód w jakiś bardziej formalny sposób np. przez zgłaszanie się do działu kadr manifestował gotowość do tej pracy w sytuacji, gdy ze swej strony, mimo wystawienia angażu do pracy w tym właśnie zakładzie, w ogóle nie proponowało tam pracy, co nie sprzyjało prowadzeniu pertraktacji, gdyż powód znajdował się od razu w gorzej sytuacji. To właśnie Przedsiębiorstwo, które chciało narzucić inną pracę, niż to było umówione, powinno było sprawę wyjaśnić ostatecznie przez sprzecywaną swego go stanowiska co do wykonywania zawartej umowy.

Okoliczność, że obecnie i w zakładzie Nr 5 nie ma magazyniera, a jego obowiązki należą do kierownika zakładu, nie ma dla rozstrzygnięcia sprawy znaczenia, gdyż organizacyjne posunięcia nastąpiły po rozwiązaniu umowy o pracę z powodem, a przedmiotem rozpatrywania jest prawidłowość tej własnej czynności.

Skoro zaś prawidłowo zostało ustalone, że rozwiązano umowę o pracę ze skutkiem natychmiastowym nie miało uzasadnienia, uwzględnienie powództwa przez Sąd Powiatowy jest również prawidłowe. W tym stanie rzeczy rewizja podlega oddaleniu (art. 387 k.p.c.)”

zebrania są nieefektywne, ponieważ pełna zdolność recepcji tekstu mówionego nie przekracza u ludzi powyżej 30 kłt 22 min. Tekst czytany jest odbierany efektywnie przez około 15 min. później słuchaczy zaczyna ogarniać uczucie zmęczenia. Czytający przemówienie sam się zresztą szybko nudzi czytaniem i czyta „bezmiełnie”, czego dowodem są niedokrotnie pomyłki w czytaniu, oczywiście nie wynikające z niedostatecznej umiejętności czytania.

Znużenie słuchaniem jest zjawiskiem dobrze znanym fizjologom pracy — tak pisze o nim J. Jasiński¹⁾:

„Od prawdziwego, dającego się obiektywnie stwierdzić zmęczenia, należy wyraźnie odróżnić subiektywne uczucie znużenia, tj. stan powstający na tle uczucia nudy i ubóstwa podnieć, przy braku obiektywnych przyczyn (...). Uczucie znużenia zjawia się (...) przy regularnych smarach płynących lub kaplającej wody, w czasie słuchania długich i nieinteresujących przemówień. Uczucie to nie ma oczywiście nic wspólnego z prawdziwym zmęczeniem, aczkolwiek często bywa jako zmęczenie zgłaszane”.

Sprawa ta wiąże się również z rozwickością formułowania swoich myśli, których najlepszym przykładem jest tekst przytoczony przez J. Rudniańskiego²⁾:

„Jest rzeczą oczywistą, że występujące różnice poziomów przy względnie małej długości działki powodują, że profil terenu wykutą użytkowanie go jako potencjalnego obiektu działalności sportowej — a można też myśli wyrazić inaczej: „Terem jest za stromy na boisko sportowe”.

Jednym z elementów utrudniających sprawną pracę dyrektora jest brak odpowiednich warunków pracy w sensie „orgatechnicznym”. W chwili obecnej np. uważa się za niezbędne do sprawnego pracy dyrektora dużego zakładu posiadanie przez niego dwóch pomieszczeń, małego gabinetu do pracy własnej i kameralnych spotkań oraz sąsiadującej salki konferencyjnej, do której przechodzi się w przypadku organizowania spotkania z paroma osobami. Ułatwia to izolację od otoczenia w czasie narad; dyrektora wówczas naprawdę nie ma w gabinecie.

Istotne znaczenie mają jednak środki łączności przede wszystkim głośno mówiąca aparatura dyspozytorska, umożli-

wiająca bezpośrednie połączenie z paroma osobami naraz. Połączenia głośno mówiące z zastępcami, z bezpośrednio podległymi kierownikami działów, z sekretarką umożliwiającą szybkie i łatwe uzyskanie informacji i przekazanie uwag, wytycznych. Dalszym czynnikiem usprawniającym są urządzenia techniczne, umożliwiające zapis tekstu mówionego. Sprawni dyrektor musi się nauczyć dyktować swoje dyspozycje (zarządzenia, listy czy wytyczne). Zasadniczo każde poważniejsze zebranie musi natychmiast kończyć się konkluzją sformułowaną przez dyrektora. Automatyczny zapis umożliwiający dyktafony, które jednak nie są w Polsce dostępne, można więc korzystać z magnetofonu lub zaangażować sekretarkę z umiejętnością stenografowania. Powszechną praktykę samodzielnego ręcznego pisanie tekstów przez dyrektora i późniejszego przepisywania na maszynie należy uznać za archaiczną i bardzo przedłużającą tok działania.

Kończąc cykl rozważań na temat pracy dyrektora, warto jeszcze stwierdzić, że analizowany przez nas statystyczny dyrektor pracuje w sposób, który nie dość, że nie zapewnia efektywności działania, ale również jest szkodliwy dla jego zdrowia. Stan taki jest wynikiem wielu przyczyn obiektywnych i subiektywnych. Właśnie w organizacji pracy własnej dyrektora jak w zwierciadle odbijają się wszystkie mankamenty aktualnego makrosystemu zarządzania, jak: również i pewne obciążenia kulturowe, tradycje i nawyki.

Chcąc więc realnie wprowadzić w życie model dyrektora „intelektualisty”, dyrektora, który będzie się zajmował strategią działania przedsiębiorstwa, a nie rozdrabniał na podejmowanie operacyjnych, marginesowych decyzji, musimy zapewnić mu odpowiednie warunki działania. Najistotniejszym elementem jest akceptowanie takiej koncepcji przez wyższe szczeble zarządzania.

Sprawa ta ma więc związek z określeniem właściwego stopnia decentralizacji decyzji. Z tym łączy się, również kwestia obiegu informacji z dołu do góry; natłamienna jej szczegółowość, drobiazgowość musi skierować zainteresowanie dyrektora ku sprawom mało istotnym.

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

OGÓLNE WARUNKI ZAWIERANIA UMÓW A PRACE BADAWCZE I WDRAŻANIE WYNIKÓW TYCH PRAC

Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki zarządził z dniem 19 lipca 1972 r. (Monitor Polski Nr 40, poz. 219) ustalić ogólne warunki umów między jednostkami gospodarki uspołecznionej o prace badawcze i umów związanych z wdrażaniem wyników tych prac, jak też ogólne warunki wydawania przez jednostki nadrzędne zleceń na prace badawcze.

Na treść wspomnianych „Ogólnych warunków umów i zleceń”, zamieszczonych jako załącznik do zarządzenia, składają się następujące ujednolicono: I. Przepisy ogólne, II. Tryb udzielania zleceń i zawierania umów, III. Treść zlecenia i umowy, IV. Obowiązki stron, V. Kontrola wykonywania prac badawczych oraz odbiór tych prac, VI. Odpowiedzialność za wykonanie prac badawczych, VII. Odpowiedzialność odszkodowawcza, VIII. Rozliczenia i wynagrodzenia za prace badawcze, IX. Uproszczone zasady umów, zleceń i rozliczeń, X. Umowy związane z wdrażaniem wyników prac badawczych.

W tym samym nr 40 Monitora Polskiego ukazało się zarządzenie Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 19 lipca w sprawie sporządzania kalkulacji wstępnej prac badawczych (poz. 220).

TRYB PRZYJMOWANIA PRACOWNIKÓW DO PRACY I WSTĘPNYCH ICH BADAŃ LEKARSKICH

Opublikowane w nr 40 Monitora Polskiego zarządzenie Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych oraz Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 7 lipca 1972 r. w sprawie trybu przyjmowania do pracy oraz wstępnych badań lekarskich pracowników (poz. 221) stanowi, że kierownicy zakładów pracy powinni zapewnić taką organizację przyjęcia do pracy, aby nie trwały one dłużej niż dwa dni.

Dział osobowy zakładu pracy powinien wymagać od kandydata do pracy tylko: 1) przedłożenia: a) na stanowiska robotników wykwalifikowanych oraz pracowników umysłowych — kwestionariusza osobowego, b) jeżeli kandydat objął jest pośrednictwem pracy — skierowania do pracy wydanego przez organ zatrudnienia przysługujący właściwej radzie narodowej, c) w odniesieniu do kandydatów przyjmowanych na stanowiska kierownicze lub związane z odpowiedzialnością materialną — dokumentów określonych w § 2 zarządzenia nr 19 Prezesa Rady Ministrów z dnia 1 marca 1962 r. w sprawie trybu przyjmowania do pracy na stanowiska kierownicze lub związane z odpowiedzialnością materialną (Monitor Polski Nr 20, poz. 86), d) okazy: a) jeśli kandydat ma być zatrudniony jako pracownik wykwalifikowany — dokumentów stwierdzających posiadanie wykształcenia i kwalifikacji zawodowych, b) świadectwa pracy z poprzedniego miejsca zatrudnienia, c) dowodu osobistego i legitymacji ubezpieczeniowej w celu stwierdzenia tożsamości i adnotacji o rozwiązaniu stosunku pracy.

Dokonywanie odpisów dokumentów oraz czynności związanych z przekazywaniem odpowiednich dokumentów do poszczególnych komórek należy wyłącznie do działu osobowego, we własnym jego zakresie działania.

Osobiście, pracownik ma dopełnić formalności związanych z przyjęciem go do pracy jedynie w dziale osobowym oraz w komórce bhp i w komórce, w której ma być zatrudniony.

Równocześnie zarządzenie stanowi, że kandydat do pracy powinien być poddany wstępnemu badaniu lekarskiemu w dniu zgłoszenia się w przychodnię.

Jeśli z związku z potrzebą wykonania badań dodatkowych lub konsultacji specjalistycznych trwających dłużej niż 1 dzień lekarz przeprowadzający badania wstępne nie może wydać orzeczenia o zdolności do pracy, wówczas: 1) określa na skierowaniu zakładu pracy termin, w jakim może wydać orzeczenie, lub, 2) zezwala na warunkowe dopuszczenie do pracy do czasu wydania orzeczenia, zastrzegając wykonanie i przedstawienie określonych wyników badań lub konsultacji przed upływem terminu umowy zawartej na okres próbny.

Jednakże lekarz przeprowadzający badania wstępne może wydać orzeczenie o zdolności do pracy bez przeprowadzania badania wstępnego, jeżeli poprzedni wpis jest aktualny.

Zarządzenie zobowiązuje także wydzieloną zatrudnioną przydziałem narodowych do zapewnienia poszukującym pracy pełnej informacji o trybie przyjęcia i dokumentach, jakie należy przedłożyć przy ubieganiu się o pracę.

Opracowała:
STANISŁAWA ZIELIŃSKA

W przedsiębiorstwie, również ważne dla właściwej atmosfery oraz tzw. komfortu pracy są zarówno wyposażenia socjalne i sanitarne, jak warunki techniczne, a więc maszyny, urządzenia, oprzyrządowanie. Aby wymagać wysokiej wydajności pracy, zaangażowania w niej, integracji pracowników z zakładem, należy zapewnić mu m.in. sprawne i funkcjonalne narzędzia.

INFORMACJA z łódzkiego POLTEX-u była lakoniczna: przedsiębiorstwo od lat boryka się z jakością czółenek. W ostatnim czasie problem poważnie się nasilił. Sprawa była omawiana na ostatnim posiedzeniu KSR.

Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego POLTEX w Łodzi należą do potentatów. Przedsiębiorstwo zatrudnia ok. 8,5 tys. pracowników. W produkcji branży bawełnianej uczestniczy w 18 proc. (ok. 2 mld zł). Z wytwarzanych tu produktów — głównie bawełny i mieszanki bawełny ze sztucznym włóknem — szyć się sukienki, koszule, bieliznę pościelową itd. Stanowią więc one dla gospodarki narodowej szczególnie ważny artykuł. Wysokiej jakości odzież z bawełny jest chętnie poszukiwana na rynku przez konsumentów.

Wizytę w POLTEX-ie zaczynam od rozmowy z kierownikiem tkalni.

„Czółenka do krosien stanowią poważną troskę zakładu — mówi — niemal od wyzwolenia. Jako jeden z podstawowych elementów w krosnie, czółenka tkacka, służące do przetrzymywania nici w produkowanych materiałach, rzutuje w zasadniczy sposób na pracę całej maszyny. Bez czółenka maszyna stoi. Błędy w konstrukcji, złe obliczone parametry czółenka przynoszą w konsekwencji nietykalną produkcję, przestoje maszyn, obciążenie dodatkowymi czynnościami majsterów. W rezultacie rosną koszty, obniża się efektywność krosien, a z drugiej strony — zmniejszają się zarobki pracowników”.

Pytam o konkretne zarzuty. Oto one: drewniany korpus czółenka, produkowany z lignofolu, oraz z grabu oklejonego folią powinien być dostatecznie twardy, posiadać wymagany stopień wilgotności, powinien być specjalnie wypolerowany itd. Pracownicy POLTEX-u skarżą się często na niedokładne wykonanie czółenek. Następstwem tego jest pęknięcie korpusów, zrywanie nitów w krosnie. Bezpośrednią przyczyną zakłóceń w produkcji stanowią również nieprawidłowo wykonane metalowe uchwyty oraz nawlekacze. Nieprzeprasznie wyrezany uchwyt lub złe założenie i niewłaściwie osadzone nawlekacze powodują zrywanie nitów w krosnie, co naturalnie pociąga za sobą dłuższy postój maszyny. Czółenka na obu końcach posiada metalowe czubki, dla ochrony drewnianego korpusu. Czubek słabo osadzony lub przymocowany nieodpowiednim klejem odpadła. Korpus — pozbawiony ochrony — pęka.

„Przy czółenkach, których używamy — mówi dalej kierownik tkalni — obok licznych usterek technicznych, do których niedbale wykonanie przez producenta, f. tu dotykamy zasadniczego problemu. Podkreślam z całą mocą, że nawet czółenka o obecnej konstrukcji, dobrze wykonane, zadowoliliby nas. Niestety te, które otrzymujemy, nie są — odpowiadają zatwierdzonym wzorcom”.

PARK maszynowy POLTEX-u przedstawia się względnie nowoczesnie. Przedsiębiorstwo posiada m. in. krosna wyprodukowane w Polsce w latach 1959—61, na bazie licencji szwajcarskiej. Krosien tych nie można zaliczyć do „cudów techniki”, jednakże w polskich warunkach spełniają one dobrze swoją rolę. Wg opinii fachowców w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat nie zajdzie potrzeba radykalnej zmiany w tym zakresie. Światowe tendencje również nie wróżą zasadniczych zmian.

Zwiedzam jedną z dwu tkalni, posiadającą 1000 krosien, na ogólnie licząc 1700 pracujących w zakładzie. Obraz — mała, wypełniona ciętymi stojącymi obok siebie maszynami. Wymogi procesu produkcyjnego narzucają tu warunki technologiczne, które z trudnym wytrzyma organizm. Temperatura w czterech utrzymuje się na poziomie 24—28 st. C, wilgotność sięga 95 proc. Najgorszy jest jednak hałas, przekraczający 90 decybeli.

W tak trudnych warunkach niejednokrotnie drobiazgi urastają do rangi problemu. A przecież czółenka nie są drobiazgiem. Każdy postój maszyny potrzebny na wymianę uszkodzonego elementu, na nawleczenie pożytych nitów wytrąca z rytmu pracy, niepotrzebnie

denerwuje. Po rozmowach z pracownikami tkalni przekonałem się, jak wiele kłopotu sprawia im jakość oprzyrządowania. Mistrz zmian, opiekujący się 40 krosnami, musi sprawdzić każde czółenka przed zamontowaniem go w maszynie, co pochłania około 20 minut. Sama wymiana, jeżeli polaczona jest ze skomplikowanym uszkodzeniem, przeciąga się niejednokrotnie do 2—3 godzin. W przypadku, kiedy wymienić trzeba kilka czółenek w ciągu jednej zmiany, strata czasu mistrza odbija się na innych jego czynnościach. Jak mnie poinformował kierownik tkalni, na naradach mistrzowskich bardzo często poru-

silkę nie rozumie, dlaczego czynnik najważniejszy w znacznym stopniu na jej pracy są drobne kłopoty, nie mające nie wspólnego z przyczynami natury ogólnej. Dlaczego tkaczom z POLTEX-u nie można zapewnić tak elementarnych warunków pracy, jak dobre narzędzia?

POLTEX korzysta z czółenek produkowanych w Zakładach Artykułów Technicznych ARTECH, mieszczących się w Łodzi. Upřednio sprowadzano je z Włoch, NRF, Indii. Były to artykuły charakteryzujące się wysoką jakością, których żywotność sięgała 8 miesięcy. Aktualnie ARTECH zaopatr-

powodują wzmożone zużycie elementów również m. in. czółenek. Wniosek prosty — wina użytkownika. Wynikałoby z tego — myślę — że POLTEX powinien zmienić cały swój park maszynowy, usunąć obecnie pracujące krosna i zainstalować nowe, o mniejszych szybkościach dostosowanych do czółenek producenta. Argument co najmniej nieprzekonywujący.

Staram się skonfrontować w ARTECH-u to, co usłyszałem od tkaczy w POLTEX-ie. Dowiaduję się, że ARTECH podejmował i nadal podejmuje wysiłki w celu poprawy jakości czółenek. Nawiązano liczne kontakty z placówkami nau-

Istnieją nowoczesniejsze rozwiązania w tym zakresie. W wielu krajach używa się drewna prasowanego, lignosolowego, ten jest dla ARTECH-u niedostępny ze względów finansowych. Należałoby go sprowadzić ze sztyry dwiżyskiej. W Polsce rozpoczęto próby opatowania produkcji drewna prasowanego. Eksperymentują Białostockie Zakłady Sklejek. Na rezultaty trzeba będzie jeszcze, niestety, poczekać. A tymczasem korpusy jak pękają tak pękają.

SPRAWA, która tak bardzo poruszyła załogę tkalni, była parcia „ulepszonych” czółenek dostarczonych POLTEX-owi w ciągu ostatnich dwu miesięcy.

Otóż producent, tytułem eksperymentu, wprowadził pewną innowację konstrukcyjną do czółenek. W celu silniejszego przytwierdzenia metalowego uchwyty do drewnianego korpusu, wmontowano w bok korpusu dodatkową śrubę. Próby z nowym czółenkiem przeprowadzono niedokładnie. Nie w pełni sprawdzony produkt zaczęło wytwarzać masowo.

Niestety, nowa wersja czółenek nie zdawała w praktyce egzaminu. Nakrętki boczne śruby bardzo często odkręcały się, powodując zrywanie nitów. Wsuwanie się śrub z tulejek przyczyniało się do pęknięcia korpusu. W rezultacie znacznie zmalała średnia żywotność czółenek. Jak obliczono, wahała się w granicach od 2 godzin do 4 dni efektywnej pracy.

POLTEX zareklamował nowe czółenka, zwracając sporą partię producentowi. Na ogólną sumę 4500 czółenek dostarczonych POLTEX-owi w miesiącu lipcu br., zwroty wyniosły ok. 1500 sztuk. Ceny dwóch typów czółenek używanych w POLTEX-ie wynoszą odpowiednio 85 zł i 105 zł. Stąd łatwo obliczyć „koszt” eksperymentu, czyli bezpośrednie tylko straty, jakie poniosła gospodarka, mianowicie 130—150 tys. zł. Po reklamacji ARTECH zanichał produkt nowych czółenek powracając do wersji poprzedniej.

Przykład metody prób i błędów czyli indolencji producenta?

BŁĄD konstrukcyjny wyeliminowano, śrubkę z czółenka wy-montowano, incydent został za-żegnany. Współpraca obu zainteresowanych zakładów układa się nadal poprawnie, co przynajmniej przedstawiciele zarówno POLTEX-u jak ARTECH-u. Pozostaje jeszcze drobiaz — tkacz przy krosnach dalej się denerwuje, wymieniają czółenka i coraz częściej kłną. Bo śrubki nie ma, ale problem pozostał.

Sprawa ma jednakże szerszy aspekt. Czółenka nie stanowią artykułu rynkowego sensu stricto. Formalnie rzecz biorąc, są one środkami produkcji. Ze względu jednak na swoją specyfikę, w końcowym efekcie oddziałują w sposób znaczny na produkcję rynkową. Od jakości czółenek zależy w rezultacie jakość produkowanych materiałów, przeznaczonych bezpośrednio dla konsumentów. Niska jakość czółenek obniża wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa. Społeczeństwo ponosi określone — i to wcale nie małe — straty finansowe. Często pociągają za sobą negatywne reakcje psychiczne obsługujących maszyn: zniechęcenie, spadek zainteresowania pracą itd. Czółenka jest wprawdzie niewielkim elementem w krosnie, jednakże w nim właśnie ogniskuje się spór spłót zależności i powiązań gospodarki narodowej. Ujmując sprawę wysoce skrótowo, niemal symbolicznie, można stwierdzić — dobre czółenka jest warunkiem dobrej produkcji, a więc i pełniejszego zaspokojenia potrzeb społeczeństwa.

Producent nie potrafił — jak wspominałem — w czasie kilkudziesięciu lat zapewnić swoim produktom tego poziomu jakości, jaki posiadał czółenka importowane. Różne perspektywa długiego czekania na następny bilans. Tym bardziej, że ARTECH występując z pozycji monopolisty, nie jest — jak się wydaje — szczególnie zainteresowany w szybkim, a w dodatku kosztownym rozwiązaniu problemu. Dysponując odpowiednim chłonnym rynkiem zbytu nie jest uzależniony od odbiorców, którzy przynajmniej część wyrobów. Być może więc czółenka dla POLTEX-u należałoby mimo wszystko sprowadzać z zagranicy, aby nie obciążać ARTECH-u zbyt „trudną” dla tego zakładu produkcją.

Wyroby ARTECH-u charakteryzują się, w zasadzie, wysoką jakością i są chętnie przyjmowane przez krajowe tkalnie. Reklamacji mało. Zakład zanotował na swym koncie wiele sukcesów. Ale największy sukces jeszcze przed nim. Będzie to mianowicie nareczenie dobre czółenka dla POLTEX-u. Oby nie za kilkadziesiąt lat!

CZÓŁENKO problem czy drobiazgi?

RYSZARD GAŚSIOROWSKI



szana zostaje sprawa czółenek. Sprawa niebagatelna: jest również utrata zarobków (tkacz w POLTEX-ie otrzymuje wynagrodzenie wg systemu akordowego). Straty społeczne z tytułu niskiej jakości czółenek są niewymierne, choć — kto wie — czy nie przewyższają ekonomicznych.

Byłoby truizmem stwierdzenie, że warunki pracy w przemyśle są ciężkie. Jest to fakt powszechnie znany. Zwracano zwykle uwagę na zawody, które charakteryzują się przyspieszonym i wysokim stopniem wysiłku, trudności, nakładu pracy, mówiąc po prostu — najtrudniejsze. A więc górniczy, hutniczy, stoczniowy itd. Oni to byli atakowani pieczołowicie opieką, im zapewniano najlepsze warunki, oni mieli wysoki status w społeczeństwie.

Jak jest natomiast we włókiennictwie? Globalnie rzecz biorąc przemysł włókienniczy jest w Polsce zaniedbany. Teraz zaczęto dostrzegać rolę galezi przemysłu lekkiego. Wiele już uczyniono dla włókiennictwa. Jednakże w ciągu krótkiego okresu trudno odrobić skutki wieloletnich zaniedbań. Wizyta w łódzkim POLTEX-ie utwierdziła mnie w przekonaniu, że awersja tkaczy należy do najtrudniejszych. Z rozmów z pracownikami zorientowałem się, że załoga Marchlewskiego w pełni zdaje sobie sprawę z wszelkich złych, obiektywnych trudności. Jednocześnie ta sama załoga, pracująca niezwykle ofiarnie, dająca z siebie wiele wy-

je w czółenka wszystkie tkalnie w kraju, przy czym ich jakość pozostawia wiele do życzenia. Jak przynajmniej sam producent przydatność, w zasadzie, nie przekracza miesiąca. ARTECH jest jedynym producentem czółenek w Polsce. Pokrywa całkowicie zapotrzebowanie krajowe, zaopatrując ok. 200 odbiorców. Większość tkalni para się podobnymi problemami, jakie występują w POLTEX-ie.

Współpraca POLTEX-u z ARTECH-em datuje się od dość dawna i układa na ogół dobrze. Kontakty obu zakładów nie ograniczają się do samych czółenek. ARTECH dostarcza również innych elementów do maszyn tkackich, jak choćby wymienić tu można: gołce, amortyzatory, odboje, płochy itd., które nie budzą zażywej zaskarżenia. Największą kłopotu sprawiają właśnie czółenka.

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy? Dlaczego na innych polach współpracy układa się dobrze, a w zakresie czółenek kuleje? Słowem — dlaczego czółenka zawodzi? Z tymi pytaniami kieruję się do ARTECH-u.

Po obejrzeniu po raz wtóry modelu czółenka, otrzymuję pierwsze wyjaśnienie, dotyczące względów technicznych. Jedną z przyczyn nasilenia problemu w POLTEX-ie są mianowicie maszyny używane przez ten zakład. Krosna osiągały bardzo wysokie wyniki w zakresie wydajności, a to dzięki dużym szybkościom, na jakich pracują. Przedsiębiorstwo przekracza nawet katalogowe, ogólnopolskie wskaźniki szybkości. Przyspieszone obroty krosien

kowymi. Z Centralnym Biurem Technicznym, Politechniką Łódzką, Politechniką Wrocławską zakład współpracuje bieżąco. Zwrócono się do Instytutu Włókiennictwa, m. in. z prośbą o opracowanie norm czasu pracy czółenka. Dotychczasowe badania nie rokują nadziei na szybką poprawę. Wyspecjalizowane placówki niechętnie angażują się do pracy nad czółenkami, ze względu na duży stopień trudności tego zagadnienia. Czyżby naprawdę nie było w Polsce instytucji, która rozwiązałaby całą sprawę?

Mieszane uczucia budzi fakt, że ARTECH nie potrafił w ciągu kilkudziesięciu lat poradzić sobie z problemem czółenek. Jak mnie poinformowano w przedsiębiorstwie, nie jest to proste. Zapewnienie czółenkom odpowiedniej jakości sprawia kłopoty nie tylko nam, ale również wytwórcom zagranicznym. Komentarz do tego stwierdzenia można sobie darować, po porównaniu relacji żywotności czółenek importowanych i produkowanych w ARTECH-u, które mają się do siebie jak 8:1.

W dalszym ciągu nie jest dla mnie jasne, dlaczego czółenka dostarczane do POLTEX-u często odbiegają od wzorów. Na pytanie o pęknięcie drewnianych korpusów, otrzymuję wyjaśnienie dotyczące trudności surowcowych. Otóż zdaniem ARTECH-u surowiec do korpusów dostarczany przez Bydgoską Fabrykę Sklejek nie jest najlepszy. Jego jakość w ostatnim okresie wyraźnie się pogorszyła.

MIEDZYNARODOWY KONGRES REKLAMY SOCJALISTYCZNEJ

W sytuacji zwiększonej podaży towarów na rynku oraz wzrostu dochodów realnych ludności istnieje potrzeba aktywnego pobudzania i ukierunkowania popytu zgodnie z polityką ekonomiczno-społeczną państwa i interesem jego obywateli. Niepodważalną rolę odegrać tu może reklama traktowana jako jedno z narzędzi kształtowania popytu konsumpcyjnego.

Doceniając znaczenie reklamy dla naszego życia gospodarczego i społecznego Polskie Towarzystwo Ekonomiczne powołało Komisję Reklamy przy ZG PTE oraz Sekcję Reklamy przy niektórych Oddziałach Wojewódzkich PTE. Komisja Reklamy przy ZG PTE w ostatnim okresie czasu skoncentrowała swoją działalność na analizie stosowanych w Polsce zasad i form reklamy, czego wynikiem było opracowanie memoriału skierowanego do Rządu oraz wniosków do dokumentu przedrządowego, opracowanego przez PTE. Komisja zajmowała się również zagadnieniami kształcenia i nauczania reklamy w szkolnictwie średnim i wyższym w Polsce, jak również kierowała awych członków do udziału w sympozjach w poszczególnych krajach socjalistycznych.

Uznanie dla dotychczasowych rezultatów działalności reklamowej w Polsce i dla poziomu naszych specjalistów w tym zakresie znalazło wyraz w propozycji ze strony organizatorów i działaczy reklamy w innych krajach socjalistycznych — zorganizowania przez Komisję Reklamy ZG PTE spotkania międzynarodowego o szerszym niż dotychczas zakresie. Propozycja ta została przyjęta przez Komisję Reklamy, zaakceptowana przez ZG PTE i szeroko poparta przez Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług, Ministra Handlu Zagranicznego, Prezesa CRS „Samopomoc Chłopska” i ZSS „Społem” i inne instytucje i organizacje.

Tematyka Kongresu ma obejmować problemy interesujące wszystkie ogniska uczestniczące w procesie działalności reklamowej. A więc zdecydowanie reklamy (przemysł, handel), agencje reklamowe, producentów środków reklamy, środki masowego przekazu oraz środowiska naukowe i to zarówno specjalistów zajmujących się reklamą w obrocie wewnętrznym jak i zagranicznym.

Należy dążyć przy tym do stworzenia form organizacyjnych dla międzynarodowej koordynacji działalności reklamowej

w poszczególnych krajach socjalistycznych, wymiany doświadczeń dotyczących rozwoju techniki reklamy, rozwoju nauki i kształcenia specjalistów reklamy w naszych krajach. Poza tym konieczne jest opracowanie kodeksu reklamy w warunkach gospodarki socjalistycznej i stosowania go w obrocie między krajami naszego obozu. Celowe jest też zorganizowanie przeglądu doświadczeń i zastosowania środków reklamy jako konkretnych form wymiany doświadczeń i możliwości współpracy w tych dziedzinach.

Podczas obrad plenarnych odbędzie się dyskusja nad wybranymi zagadnieniami nurtującymi głównie praktyków reklamy. Podstawą dyskusji będą referaty opracowane przez specjalistów zagranicznych i polskich na cztery podstawowe grupy tematyczne:

- kadry dla reklamy,
- współpraca producenta z aparatem handlu w działalności reklamowej,
- rola organizacji reklamowej w organizacji działalności reklamowej,
- reklama w miejscu sprzedaży.

Komisja Reklamy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego przygotowała założeńa powołania Międzynarodowej Organizacji Reklamy Krajów RWPG i Kodeksu Reklamy krajów RWPG. Założenia te zostały przedyskutowane przez przedstawicieli krajów uczestniczących w Kongresie na konferencji, która odbyła się w Warszawie w kwietniu br. Uchwała konferencji wyznaczyła zasięg i kierunki rozwiązania tych problemów i zobowiązała stronę polską do wystąpienia na forum RWPG z wnioskiem o powołanie stałej grupy roboczej ds. reklamy przy Konferencji Ministrów Handlu Wewnętrznego.

Kongresowi towarzyszyć będzie szereg imprez o charakterze międzynarodowym, a stanowiącym przegląd doświadczeń państw socjalistycznych w dziedzinie produkcji i zastosowania niektórych środków reklamy. W czasie Kongresu odbędzie się:

- przegląd filmów reklamowych,
- wystawa plakatów reklamowych,
- wystawa książek, czasopism, pomocy szkoleniowych i innych publikacji w zakresie reklamy,

• konkurs na dekoracje witryn sklepowych w wybranych sklepach m. Poznania,

• wystawa fotografii reklamowej poznającego artysty Zbigniewa Wołynskiego.

Obrady oraz imprezy będą odbywały się w Poznaniu w dniach 14—17 września 1972 r. Uczestnictwo w Kongresie zgłosiło kilkaset osób z zagranicy oraz z kraju.

Organizatorzy mają nadzieję, że Kongres przyczyni się do szerszej wymiany myśli i doświadczeń, co może mieć duży wpływ na poziom stosowanej reklamy i bardziej efektywne wykorzystanie środków przeznaczonych na reklame we wszystkich socjalistycznych krajach. Idea Kongresu jest pewnego rodzaju realizacją stanowiska reprezentowanego na XXV Sesji RWPG w Bukareszcie w sprawie integracji działalności reklamowej oraz rozszerzenia specjalizacji i wymiany handlowej krajów socjalistycznych.

Kongres przebiegać będzie pod hasłem „Reklama w służbie społeczeństwa”.

W. B.

NA RYNKACH TOWAROWYCH

ZNIWA już mamy poza sobą, plony były na ogół dobre, ale i tak nie wystarczy na nasze potrzeby, bo — jak wiadomo — nieleży nam do importu zboża (np. w roku ubiegłym sprowadziliśmy m. in. 1,9 mln ton pszenicy, 0,6 mln ton jęczmienia i 0,3 mln ton kukurydzy). Stąd też sytuacja na światowych rynkach zboża żywno nas interesuje. Zobaczymy zatem jak kształtowała się ona w ostatnim okresie i jakie wysuwa się wnioski na najbliższą przyszłość.

PSZENICA

Jej ceny w roku 1971 po różnokierunkowych wahanach ostatecznie w skali całego roku spadły o kilka procent dzięki dobrym zbiorom prowadzącym do ograniczenia popytu i nawet do wzrostu zapasów. A jak kształtowała się sytuacja w pierwszej połowie bieżącego roku i na początku drugiego półrocza?

W Stanach Zjednoczonych (ceny eksporterów światowy, w ub. r. 17 mln ton) w I kwartale notowano stosunkowo nieznaczne wahania cen, z lekką przewagą tendencji spadkowych. I te tendencje przeważały jeszcze w drugim i III kwartale (wynikało to jednak nie tylko z relacji między podażą a popytem, ale również z powodów spekulacyjnych).

Z kolei w eksportowych cenach pszenicy w Kanadzie (drugi eksporter światowy, w ub. roku — 11 mln t), notowanych w Winnipeg, w pierwszym kwartale br. przeważały tendencje wzrostowe, co wiązało się m. in. z okresowym ograniczeniem podaży na skutek sprzedaży dość dużych ilości dla ZSRR. Mimo jednak tych tendencji — ceny pszenicy kanadyjskiej pozostały nadal niższe aniżeli przed rokiem i utrzymywały się na takim poziomie również w okresie II kwartału.

Sytuacja zmieniła się wraz z początkiem sezonu 1972/73, tj. w lipcu br., kiedy to zaczęto notować wyraźny wzrost cen pszenicy tak, że zaczęły przekraczać poziom sprzed roku. Wzrost ten był szczególnie silny na giełdzie chicagowskiej, co wiązało się m. in. z zawarciem umowy na długoterminowe dostawy do Związku Radzieckiego.

Najbardziej jednak na wzrost ten wpłynęły prognozy zmniejszenia zbiorów pszenicy w nowym sezonie. Trzeba tu bowiem przypomnieć, że światowe zbiory w sezonie 1971/72 były rekordowo wysokie. W pierwszych miesiącach bieżącego roku spodziewano się jeszcze, że sezon 1972/73 może przynieść podobnie wysokie zbiory, ostatecznie jednak doniesienia zapowiadają spadek zbiorów (spowodowany m. in. słabym urodzajem w Stanach Zjednoczonych i Związku Radzieckim oraz suszą w Australii i Indiach).

W rezultacie konkretne notowania cen ważniejszych rodzajów pszenicy (w transakcjach natychmiastowych) kształtowały się przed rokiem, przed miesiącem i w ostatnich dniach następująco (w centach za buszel):

Rodzaj	Miejsce notowania	18.VIII.71	18.VII.72	18.VIII.72
Red Winter nr 2	Chicago	144	153	178
Red Spring nr 1	Winnipeg	175	172	184
Ptn. Manitoba nr 3	Winnipeg	168	165	177

Jeśli przewidywania spadku światowych zbiorów w sezonie 1972/73 sprawdzają się (co jest prawdopodobne) — wtedy rzecz jasna należy się spodziewać dalszego wzrostu cen. Tym bardziej, że popyt ze strony większości importerów rośnie i należy się spodziewać dalszego jego zwiększenia.

ZYTO

To zboże w międzynarodowych obrotach odgrywa znacznie mniejszą rolę niż pszenica, ale nas jako czołowego obok ZSRR producenta w świecie — również i ono żywno interesuje. Ubiegły rok kalendarzowy, na skutek dobrych urodzajów, przyniósł obniżkę światowych cen żyta o kilkanaście procent. Natomiast w roku bieżącym po początkowym wzroście zaczęło notować tendencje spadkowe, a potem znowu wzrost, tym razem już silny.

I tak w I kwartale ceny żyta w Winnipeg wykazały lekki wzrost, na początku II kwartału przekroczyły one poziom sprzed roku, ale potem zaczęły one znów spadać tak, że w czerwcu były o ok. 10 proc. niższe aniżeli przed rokiem. W ciągu lipca natomiast zaczęły przeważać tendencje wzrostowe, które wyraźnie uświadomiły się w sierpniu. I w rezultacie ostatecznie notowano już ceny o kilkanaście procent wyższe aniżeli przed rokiem.

Konkretnie zaś przed rokiem, przed miesiącem i ostatecznie ceny żyta wynosiły (w centach za buszel):

Miejsce notowania	18.VIII.71	18.VII.72	18.VIII.72
Winnipeg	99	102	111

Ze względu na mały udział żyta w handlu międzynarodowym wahania jego cen w niewielkim stopniu zależą od przewidywanych zbiorów (a wiadomo, że w Ameryce Północnej i Europie zachodniej obszar uprawy tego zboża maleje, zaś szacunki zbiorów w ZSRR — w Polsce są jeszcze fragmentaryczne). W dużym natomiast stopniu ceny te zależą od kształtowania się na rynkach międzynarodowych cen innych zbóż.

JĘCZMIEN

Ceny tego zboża pastewnego, mocno wywindowane w górę w roku 1970 na skutek nieurodzaju, w roku ubiegłym dzięki znacznej poprawie plonów i dużej podaży zmalały o kilkanaście procent. Natomiast rok bieżący początkowo nie przyniósł tu istotniejszych zmian, potem zaś — wyraźny wzrost.

W I kwartale cena jęczmienia kanadyjskiego wzrosła, lecz pozostała niższa aniżeli przed rokiem. I na tym samym poziomie utrzymała się przez II kwartał. Potem natomiast, m. in. pod wpływem ożywienia popytu (duże zakupy ze strony ZSRR), ceny te zaczęły wyraźnie rosnąć.

Stąd też ceny jęczmienia kanadyjskiego kształtowały się (w centach za buszel) następująco:

Miejsce notowania	18.VIII.71	18.VII.72	18.VIII.72
Winnipeg	109	113	119

Szacunki zbiorów bieżącego sezonu są jeszcze dyskusyjne. Wiadomo już, że areal upraw jęczmienia w północnej Ameryce zmalał, w zachodniej Europie wzrósł, plony zaś zależą od kształtowania się warunków atmosferycznych.

OWIES

To zboże w ubiegłym roku dzięki wysokim zbiorom staniało szczególnie tanie. I w pierwszym półroczu br. jego ceny nie wykazywały większych wahań, potem natomiast pod wpływem ogólnego ożywienia popytu zaczęły się powolny wzrost.

Mówia o tym następujące notowania (w centach za buszel):

Miejsce notowania	18.VIII.71	18.VII.72	18.VIII.72
Winnipeg	69	71	76

Również i na rynku tego zboża obecnie notuje się dalsze tendencje wzrostowe spowodowane ogólnym ożywieniem popytu.

KUKURYDZA

Jej ceny podczas ubiegłego roku kalendarzowego dzięki dużemu wzrostowi podaży silnie spadły, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych (ceny wytwórcy dający około połowy światowej produkcji). Rok bieżący natomiast charakteryzował się różnokierunkowymi wahaniami, które w końcu nie doprowadziły jednak do wyraźniejszych zmian cen.

W I kwartale notowano w Chicago minimalny wzrost, zaś II kwartał przyniósł nieznaczny spadek i w końcu czerwca ceny były nadal niższe o 20 proc. aniżeli przed rokiem. Z kolei w ostatnich tygodniach zaczęły przeważać tendencje wzrostowe.

Konkretnie notowania przedstawiały się następująco (w centach za buszel):

Rodzaj	Miejsce notowania	18.VIII.71	18.VII.72	18.VIII.72
Zółta nr 2	Chicago	133	129	130

Jeśli chodzi o przewidywania zbiorów w bieżącym roku — wstępne prognozy mówią o spadku zbiorów w Stanach Zjednoczonych. Zapotrzebowanie zaś wzrosło m. in. na skutek dużych zakupów ze strony Związku Radzieckiego i innych państw, co wiąże się z intensyfikacją gospodarki hodowlanej. Ponieważ jednak Stany Zjednoczone dysponują jeszcze poważnymi zapasami kukurydzy z poprzedniego sezonu — zmiany w relacji podaży i popytu mogą tu nie doprowadzić do wyraźniejszego wzrostu cen.

*

Jak widać — na międzynarodowych rynkach zboża jeszcze odczuwa się skutki stosunkowo obfitej zeszłorocznej podaży i w połowie roku niemal wszystkie ceny kształtowały się niżej od poziomu notowanego przed rokiem. Potem jednak, wobec perspektywy niższych zbiorów przy równoczesnym ożywieniu popytu (związany z intensyfikacją hodowli) zaczęły wyraźnie przeważać tendencje wzrostowe i wszystko wskazuje na to, że tendencje te będą występowały również w najbliższych miesiącach. Dla Polski, jako importera zboża, nie są to oczywiście tendencje korzystne.

W. S. G.

10 ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 36 (1094) — 3.IX.1972

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Zjednoczeniu Budownictwa zaobserwowano nieogładany od lat napływ młodych pracowników do przedsiębiorstw budownictwa ogólnego, dawniej omijanych z daleka. Nie kryją oni przychylności do zainicjowania: słysząc, że zjednoczenie wysłało do pracy przy budowie zespołu obiektów dla środowiska przyrodniczego Lüneburga (NRD), „Owszem, wysłał, ale najpóźniej” — odpowiadają w przedsiębiorstwie. „I my możemy być najlepsi”.

Zdarza się też, że samo kierownictwo przedsiębiorstwa blaga w „Budimexie”, aby zebrać kilku młodszych z ich budowy i wyrzucić za granicę, co z miejsca podperuje prestiż owej odpowiedzialnej, a tracącej na atrakcyjności funkcji.

EMBARGO

Jednakże w tej dziedzinie działania „Budimex” nie może poczynić sobie całkiem dowolnie. Istnieją obszary i przedsiębiorstwa obłożone niemal hermetycznym embargiem na wywóz fachowców, niezbędnych na miejscu ze względu na nasilenie robót budowlano-montażowych. Takim jest niemal bez przerwy rejon warszawski: zadania budowlanych są tu z reguły wyrobowane ponad kadrowe możliwości. Aktualnie nie wolno też wysłać ludzi z woj. bydgoskiego i woj. katowickiego, gdzie jest duża koncentracja inwestycji przemysłowych. „Budimex” (poostając w resecie budownictwa) otrzymuje z Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych okresowe wykazy zarówno tych zjednoczeń i przedsiębiorstw, z których nie można czerpać pracowników, jak i tych, które nie są przeciążone robotą lub też nie krocą im się większe zadania na najbliższe lata.

Plany budownictwa w rozbięciu na regiony i poszczególne lata nie przypominają linii idealnie prostej pnącej się do góry; raczej zygzak. Jednakże na lata chude nie wskazane jest rozpuszczanie załogi do domu. W każdym przedsiębiorstwie wiedzą, że najtrudniej jest odwrócić właśnie „ludzką” część potencjału wykonawczego. Kiedy po okresie zastój przychodzi znów okres spiętrzenia prac — łapie się ludzi na siłę zwerbowanych, przyzucia ich, a później — niesłychanie kłopoty roboty.

Spyta ktoś: dlaczego więc w latach chudych nie wysłać załogi z Rzeszowszczyzny czy Białostoczczyzny, zamiast do Lüneburga i Kilonii — do Warszawy, Bydgoszczy lub na Śląsk, tam, gdzie aktualnie najbardziej brakuje ludzi? Po prostu dlatego, że do wędrownego życia i przetrwania z miejsca na miejsce przysposobione są tylko załogi przedsiębiorstw specjalistycznych typu „Mostostal” czy „Energomontaż”. Natomiast w regionalizowanych przedsiębiorstwach budownictwa ogólnego większość stanowią chłopi-robotnicy. Podobnie w niektórych „przemysłówkach” o charakterze rejonowym, jak Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Pulawy”, skąd pracownicy budują aktualnie fabrykę kwasu siarkowego w Magdeburgu, czy Przedsiębiorstwo Budowy Huty im. Lenina zatrudniające czasowe nadwójki we wspomnianym Ilmenau. Ci ludzie mają dwa warsztaty pracy: rolę i budownictwo. I szczerze mówią, że się im musi zdecydowanie opłacać dwuletnie rozstanie z jednym z tych warsztatów — z ziemią. Do Bydgoszczy raczej by się nie wyrzuli.

Zeby mieć świadomość skali jawiska „masi budują za granicą” warto wiedzieć, iż pracuje ich tam do 10 tys., co przy milionie osób zatrudnionych w budownictwie społecznym w Polsce — stanowił niecały procent.

NIE WYZYBYĆ SIĘ MATERIALÓW

Ala ludzie to nie cały potencjał budownictwa, są jeszcze maszyny i materiały, a ściślej... nie ma maszyn i materiałów budowlanych tyle, ile potrzebuje kraj. Ten argument, najśliszej bodaj kontrujący możliwości i sens budowlanego eksportu, był aktualny do dnia 7 stycz-

nia 1972 roku, czyli do czasu ukazania się uchwały Rady Ministrów nr 6/72 w sprawie zasad eksportu budownictwa.

Uprzednio zasada była, że budowlani mają napędzać dewizy do państwowej kasy, natomiast oni robili, nie wolno wydać im na własną rękę nie wolno. Wynik był taki, żeśmy z Polski targali żwir do Libii (choć można było budować w Barce przy pomocy „skrzyni” okolicznych gór), a kłopoty z frachtami sparaliżowały roboty na wiele tygodni. Do CSRS, na budowę cukrowni w Hrochur-Tyne, wzięliśmy nawet tuteż zdoblić teraz jej teren. „Siapa pań! po polskiej ziemi” mówiono mi bez żadnej przesady, gdy byłem tam na uroczystościach przekazania cukrowni czeskim użytkownikom. Faktycznie — asfalt, płytki chodnikowe, nawet piasek był z Polski. Wszystko — od czubka kolumny po podziemne instalacje.

Dopiero wspomniana uchwała dała eksporterowi i generalnemu wykonawcy możliwości decydowania, jakie wydatki opłaca się ponieść na miejscu, co, gdzie i za jakie pieniądze kupi, aby uzyskać maksymalne efekty — które dotychczas umniejszały były m. in. kosztami transportu materiałów. Zarazem wykonawca i eksporter prowadzić mogą politykę ochronną w stosunku do materiałów szczególnie w kraju deficytowych i nie ogalać rynku wewnętrznego. Przy zawieraniu transakcji eksporter coraz częściej stawia warunek: „zbudujemy, ale dostarczyćcie cementu, płytek ściennych i podłogowych, kamionki, papy” (z rozumu z CSRS). „Zwiększyły nam zakres robót, ale dacie elementy, lekkie konstrukcje stalowe, cement” (z rozumu z NRD). „Pomożcie w budowie elektryczni!” („Owszem, ale placicie cementem” (telefoniczna rozmowa z NRD)). W tym roku NRD powinna nam dostarczyć materiałów budowlanych za 4 mln zł dew. (kaolin, cement, płytki ceramiczne). Ta tendencja wyraźnie się dynamizuje: w 1971 r. otrzymaliśmy z NRD 26 tys. m kw. lekkich konstrukcji stalowych, w tym roku ich import stamtąd (wiązanym z eksportem budownictwa) wyniesie już 600 tys. m kw.

Notabene — przytoczone wyżej rozmowy stały się możliwe w momencie, gdy eksport budownictwa przestał być przedmiotem porozumień rządowych, dokonywanych na wysokim szczeblu, a szedł niżej, w sferę roboczych praktyk handlowych.

Jak widzimy, eksport budownictwa nie tylko nie musi ogalać kraju z materiałów budowlanych, ale może pomóc w ich uzyskaniu. Szkoła, że w rozmowach z CSRS i NRD nie słyszy się nic o elementach oraz urządzeniach służących wykarcaniu mieszkań, o materiałach instalacyjno-zbrojeniowych, skoro te, obok cementu, w zasadniczy sposób ograniczają tempo wzrostu budownictwa mieszkaniowego.

CZULE MIEJSCE: NARZĘDZIA

Wspomniana uchwała daje też duże możliwości wzmocnienia naszego potencjału w dziedzinie maszyn i urządzeń budowlanych. Jak wiadomo, choćby z podsumowania transakcji na ostatnim Międzynarodowych Targach Poznańskich — jesteśmy poszukiwanym producentem żuraw, koparek i spychaczy. Natomiast brakuje nam stale elektrycznych narzędzi, a nawet dobrych narzędzi prostych — budowlani pracują-

cy w NRD wożą stamtąd całe wazliki zwykłych kielni. Urządzenia do produkcji elementów betonowych są wciąż bardzo słabe, nie mamy też nowoczesnych środków do transportu (zwłaszcza pionowego) masy betonowej itp. Obecnie istnieje konkretna szansa podreperowania się w tym względzie, gdyż budownictwo — dzięki eksportowi zdobywa własne środki dewizowe na zakup potrzebnych maszyn i urządzeń.

W uchwale czytamy: „Resorty realizujące zadania w zakresie eksportu budownictwa mają prawo do wydatkowania na rozwój potencjału budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych 25 proc. uzysku dewizowego realizowanych transakcji eksportu budownictwa”.

Fundusz ten jest dzielony w sposób następujący: 20 proc. pozostaje do dyspozycji ministra resortu nadzorującego generalnego wykonawcę, 20 proc. otrzymuje do dyspozycji dyrektor zjednoczenia, któremu podlega ów wykonawca, zaś 60 proc. — dyrektor tego przedsiębiorstwa, z tym że winien on uwzględnić potrzeby dostawców i podwykonawców, proporcjonalnie do ich wkładu w realizację kontraktów.

Zakupy z tego funduszu odbywać się mogą całkowicie poza planem importu, tak więc staną się niejako „ubocznym produktem” eksportu budownictwa. Z tym, że efekt będzie zasadniczy, nie uboczny.

Warto tu jeszcze dodać, że materiały, maszyny i urządzenia budowlane, także środki transportu, które pozostają po zakończeniu zagranicznej budowy i były zakupione w ciężar jej kosztów — stają się również własnością eksportera lub generalnego wykonawcy na warunkach przewidzianych w umowie zawartej między nimi. Czyli jeszcze raz droga, którą stale idzie, to jest droga, która daje nam nadzieję na poprawę technicznych warunków eksportu.

Budowy zagraniczne stanowią zarazem rodzaj poligonu doświadczalnego, na którym nasi rzemieślnicy i personel inżyniersko-techniczny poznają się ze sprzętem budowlanym, z nowymi narzędziami itp. Wyłowione zostają w ten sposób najbardziej udane maszyny i narzędzia, a przede wszystkim te, które zdadzą egzamin w codziennej robocie. Nieraz zdarzało się, że zakupowane były efektywne technicznie urządzenia, ale akurat nie najpotrzebniejsze i później próżnowały.

Gdy rozmawiałem z robotnikami w Magdeburgu na wspomnianej już budowie fabryki kwasu siarkowego, zwrócili oni uwagę na zwykłe skrobaczki używane przez niemieckich lastrykierzy — fabrycznie wykonane, trwałe. Mówili: „użyłbym tychże zatkniętych na tutejszą”.

W Lüneburgu budowa została wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt, m. in. całkowicie zradiofonizowana (całkowicie bezprzewodowa). Tego rodzaju wzmocnienie potencjału przedsiębiorstwa budowlanego — to nie tylko zdobywanie umiejętności posługiwania się sprzętem superklasą. To dźwignie w górę kultury pracy i kultury ogólnej pracowników, którzy narzędzia wysokiej jakości uczą się szanować. Na budowie panuje niezwykły porządek.

ROŚNIE KADRA I... KONKURENCJA

Ludność Lüneburga zwróciła się do władz miejskich z prośbą, aby w parku, otaczającym budowę, zorganizować ośrodek rekreacji. „Jestem, jak Polacy pracują!” A ponieważ owoce miasta należą do partii rządzącej, zain-

teresowanej nawiazaniem dobrych kontaktów na linii Bonn — Warszawa, ośrodek został wykonany. Zwróciła, że jak uprzednio przedstawiciele owych władz sami stwierdzili — budowa prowadzona jest wzorowo.

Zresztą jest to opinia, którą potwierdzają wszyscy inwestorzy zagraniczni. To ważny, gdyż na światowym rynku budowlanym prowadzi się spór pracy, ale też istnieje konkurencja, o czym mniej wiemy, sądząc, iż takiej „czarnej roboty” podejmujemy się dlatego, bo inni jej nie chcą brać. Otóż z analiz przeprowadzonych przez Dr Annę Lipińską z Instytutu Konjunktury i Cen Handlu Zagranicznego wynika, że największym na świecie eksporterem obiektów i usług budowlanych jest... Wielka Brytania, która pierwszą zgrupowała, jak opłacalny jest eksport budowlany. Wartość kontraktów brytyjskich w 1969 r. wynosiła już 34 proc. ogólnej (znanej) wartości kontraktów. Na drugim miejscu była NRF (8 proc.), po 5 proc. tego eksportu przypadało na Francję i Stany Zjednoczone. Oczywiście Dr Lipińska podkreśla należycie organizację i wysoki poziom tych usług, świadczonych przecież przez kraje wysoko rozwinięte.

Również wśród państw obozu socjalistycznego mamy narastającą konkurencję. Na rynek czechosłowacki wchodzi Węgry, w coraz większej liczbie krajów budują Ju gosławianie. Mamy nadal wielką szansę umacniać swoją pozycję w tej dziedzinie, kierując część młodych ludzi — podejmujących w najbliższych latach naukę zawodu i pracę — właśnie do budownictwa z wyraźnym podkreśleniem możliwości wyjazdu na zagraniczny plac budowy. To wciąż jest atrakcja.

POTRZEBNE BADANIA

Nieprowadzenia na pierwszych budowlach eksportowych, jak osiedle w Barce czy port w Famagustie przesądziły o opinii, że eksport budownictwa jest nieopłacalny. Tymczasem aktualne badania, o których informuje Dr Lipińska wykazują, że przeciętny wskaźnik kursu wynikowego finansowego, według stanu realizacji kontraktów dotyczących eksportu budownictwa na dzień 31.XII.1970 r., był lepszy niż analogiczny wskaźnik dla całości naszego eksportu i dla eksportu maszynowego. Ponieważ kryterium opłacalności transakcji w eksporcie budownictwa — wedle wspomnianej uchwały — ma być zysk, czyli różnica między ceną transakcyjną, a sumą kosztów krajowych i zagranicznych — obliczone dodatkowo, iż na koniec 1970 r. eksport budownictwa dokonany i realizowany przez CHB „Budimex” — dawał przeciętnie około 20 proc. zysku.

Obliczenia i analizy są zresztą prowadzone w bardzo skromnym zakresie, na miarę... nie istniejącej bazy badawczej. W Instytucie Konjunktury i Cen zajmują się eksportem budownictwa... 1/4 osoby: Dr Lipińska prowadzi jeszcze inne tematy. W „Budimexie” jest niewielki zespół analiz i kalkulacji, od którego nie można zresztą żądać pełnego obiektywizmu.

A przecież szersza praca badawcza jest tu niezbędna. Na wiele pytań należałoby znaleźć odpowiedzi. Jakie roboty i obiekty najbardziej nam się opłacają? W jakich powinniśmy się specjalizować? Jakich form organizacyjnych przyjąć do realizacji? Czy najlepiej prowadzić całość robót, oddając kompletny obiekt, czy być podwykonawcą czy wręcz pracować na „mieszanym” placu budowy?

Z dotychczasowych kontraktów wynika, że imamy się wszystkiego. Budujemy chłodnie, kominy, bry palni, stacje uzdatniania wody, fabryki papieru, porcelany, cukrownie, elektrownie, huty szkła, tkalnie, jazy, drogi, dzielnice przemysłowe i miasta, montujemy rurociągi, gazociągi i generatory. Może to nie jest złe, bo taka rozmaitość prac i kontraktów pozwala zgromadzić doświadczenia i rozejrzeć się w sytuacji. Jednakże cała ta wiedza do piero wówczas zaowocuje, kiedy weźmie się ją na warsztat badawczy, aby wysnuć wnioski kształtujące przyszłe poczynania.

IRENA SCHOLL

ZA GRANICĄ PISZĄ:

W radzieckim miesięczniku WOPROSY EKONOMIKI (w nr 6) ukazał się artykuł J. Kormowa pod tytułem: „Planowo zarządzający charakter współpracy krajów RWPG”. Zamieszczamy tłumaczenie fragmentów tego artykułu:

Nieprzypadkowo burżuazyjni krytycy socjalistycznej integracji ze szczególną zaciętością atakują też o kierowaniu, o regulowaniu, o planowym charakterze socjalistycznej integracji gospodarczej. Usiłują oni wykazać, że międzynarodowe powiązania gospodarcze w ogólności mogą nosić tylko charakter rynkowy, że objęcie zasadami planowania powiązań międzynarodowych jest jakoby niemożliwe.

W ostatnich latach w ZSRR i innych krajach RWPG przeprowadzono znaczne prace dla udoskonalenia wewnątrzpaństwowych mechanizmów gospodarczych i systemów zarządzania, planowania i sty-mulowania gospodarczego. Doskonalenie tych mechanizmów nie jest jednorazowym przedsięwzięciem, lecz dynamicznym procesem rozwiązywania problemów wysuwanych przez samo życie, rozwoju leninowskich zasad socjalistycznej gospodarki. Jednocześnie poszukuje się lepszych metod i form organizacji społecznej gospodarki, zapewniających wzrost jej efektywności ekonomicznej. Wzajemne zapoznanie się (między bratnimi brajami) z doświadczeniami w tej dziedzinie — pozwala uniknąć powtarzania omyłek, podsuwa sprawdzone w trybie eksperymentu i w praktyce właściwe rozwiązania.

Oto dlaczego, przysługując kompleksowy Program dalszego pogłębiania i doskonalenia współpracy oraz rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej krajów członkowskich RWPG, które to uzasadnia, że będą systematycznie przeprowadzane wymiennie doświadczenia odnoszące się do doskonalenia systemów planowa-

nia i zarządzania gospodarką narodową, na podstawie leninowskich zasad socjalistycznej gospodarki.

Obecnie można stwierdzić, że w krajach RWPG istnieje określone wspólne kierunki w zakresie doskonalenia wewnątrzpaństwowych mechanizmów gospodarczych, a przede wszystkim planowania. We wszystkich krajach RWPG wzrasta rola perspektywicznego planu gospodarczego i poprzeczających planów — prognoz gospodarczych. Doskonalenie planowania realizowane jest jednocześnie i we wzajemnym powiązaniu z doskonaleniem systemów zarządzania i sty-mulowania ekonomicznego. W planowaniu gospodarczym kraje RWPG w coraz większym stopniu wykorzystują dźwignie ekonomiczne. Wszędzie zwraca się uwagę na planowanie wskaźników efektywności ekonomicznej produkcji społecznej, jakościowych rezultatów działalności gospodarczej.

Obiektywne różnice w poziomach rozwoju gospodarczego, poziomach życia ludności, struktur gospodarczych i szeregu innych ważnych okoliczności pozwalają twierdzić, że poszczególne aspekty reform gospodarczych w krajach RWPG, konkretne formy, metody i instrumenty zarządzania, obiektywne biorąc, mogą różnić się od siebie i w rzeczy samej różnią się.

Różnice te jednakże nie powinny naruszać rzeczy głównej — umacniania podstaw socjalizmu, jego zalet jako planowego systemu gospodarowania. Reformy powinny umacniać socjalistyczną integrację gospodarczą, pomagając we wprowadzaniu rozrachunku gospodarczego w każdym ogniwie wewnątrz kraju i między państwami RWPG i między państwami RWPG i handlem zagranicznym oraz między organizacjami gospodarczymi (włącznie z organizacjami handlu zagranicznego) różnych krajów. — Gospodarka każdego z krajów RWPG jest zarządzana skomplikowanym systemem. Wspólnota krajów RWPG — to jeszcze większy i bardziej skomplikowany system, a nie po prostu całość kra-

łów i ich gospodarek. Jeśli każdy kraj, który wchodzi w skład Wspólnoty, jest planowo zarządzany krajem, to i system w całości nie może być innym, jak tylko systemem planowym. Rozwiązując się z zarządzaniem, opierającym się na umocnieniu i synchronizacji powiązań wszystkich swych części składowych w celu zapewnienia koordynacji ekonomicznych dla każdego z integrujących się krajów i wspólnoty krajów RWPG w całości.

Na łamach miesięcznika PLANOWANE HOSPODARSTWO (Nr 5/72) inż. M. N. Sládek i J. Votava z Banku Państwowego Czechosłowacji piszą o metodach, stosowanych przy ocenie celowości decyzji inwestycyjnych.

Autorytet wprowadzając tutaj pojęcie „kierowania wyrobem inwestycyjnym”, określając sposób podejmowania decyzji inwestycyjnych zgodny z obowiązującą metodą sporządzania planów państwowych. Przy dokonywaniu kierowanego wyboru inwestycji uwzględnia się zarówno kryteria kompleksowej efektywności jak możliwości finansowe, dewizowe i materiałowe oraz warunki przyszłego funkcjonowania obiektu. Aby ten skomplikowany proces decyzyjny dał dobre rezultaty, niezbędny jest cały system wskaźników i kryteriów.

Od 1968 r. inwestor zobowiązany jest uwzględniać wskaźniki i wskaźniki, które zostały sformułowane na następująco: 1) dochód obliczony na podstawie zysku globalnego lub czystego; 2) długość okresu amortyzacji; 3) opłacalność produkcji eksportowej obliczona w rublach-transferowych i dolarach.

Doświadczenia w zakresie kierowanego wyboru inwestycji oraz analiza inwestycji w toku lub zakończonych dowiodła, że planowane wskaźniki efektywności nie są przeszerzane. Inwestor z reguły wyciąga i proponuje wskaźniki efektywności, które odpowiadają danym warunkom, podczas gdy praktyka wskazuje, że należałoby uwzględnić wariant pesymistyczny.

Tak np. z analizy 60 obiektów inwestycyjnych wybranych w 1967 r. do roz-

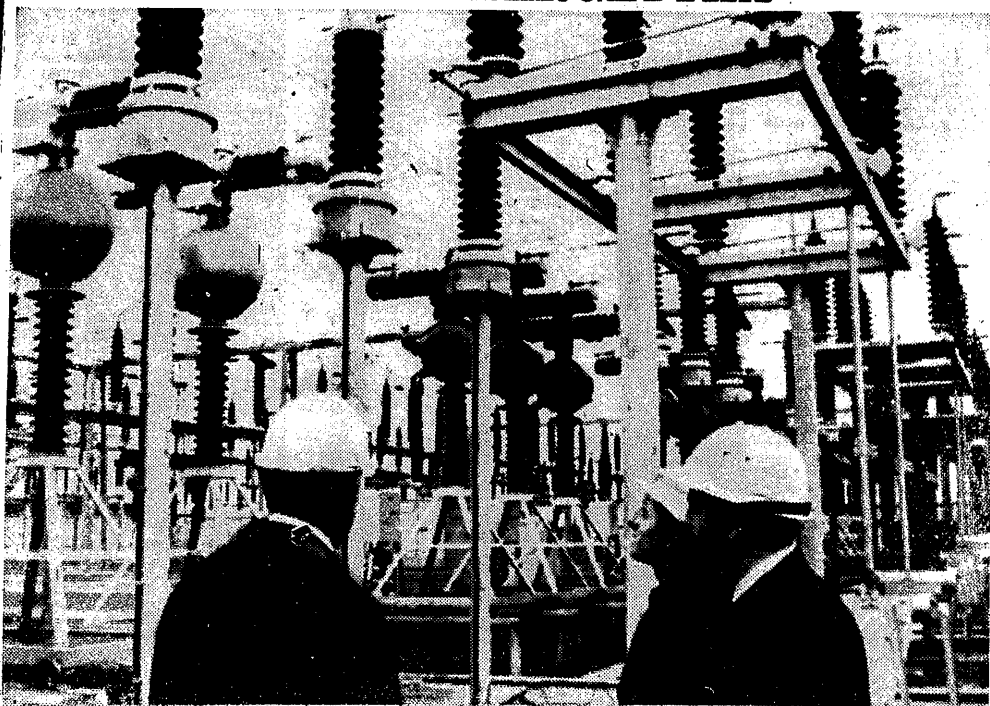
porządca w 1968 r. wynika, że koszty przedmiotowe wzrosły o 15 proc. w czasie trwania budowy przedłużył się minimalnie o 2 miesiące, a maksymalnie o 2 lata, zaś okres amortyzacji — o 46 proc. Wzrosły także w stosunku do planu koszty własne i produkcyjne w całym okresie, mniejsza natomiast od planowanej była produkcja na rynek krajowy.

W toku kierowanego wyboru inwestycji na lata 1971 i 1972 Bank Państwowy Czechosłowacji analizował do planu obiekty kompleksowe, uwzględniając także zapotrzebowanie na kredyt inwestycyjny, środki dewizowe itp. Metoda, która służyła, opiewała na pojęcie kompleksowej efektywności jako ogólnej oceny efektywności inwestycji w myśl wspomnianych już wskaźników obowiązujących przy kierowanym wyborze inwestycji rozszerzonej o kryteria bankowe (tj. stopa kredytu, stosunek środków własnych do kredytów i dotacji), wskaźniki ekonomiczne i techniczne (wydajność, rentowność, okres oświadczenia planowanych parametrów) oraz specjalne wskaźniki opłacalności eksportu.

Na podstawie analizy obiektów zgłoszonych do kierowanego wyboru inwestycji opracowano wartości normatywne wskaźników, które służyły do oceny i porównania obiektów w dwóch wariantach: jedna w celu ustalenia stopnia efektywności wszystkich obiektów bez względu na branżę na podstawie jednolitych wartości i druga dla poszczególnych branż z uwzględnieniem ich specyfiki.

Wyniki oceny efektywności obiektów zgłoszonych do kierowanego wyboru inwestycji opracowano wartości normatywne wskaźników, które służyły do oceny i porównania obiektów w dwóch wariantach: jedna w celu ustalenia stopnia efektywności wszystkich obiektów bez względu na branżę na podstawie jednolitych wartości i druga dla poszczególnych branż z uwzględnieniem ich specyfiki.

DZIEŃ ENERGETYKA



Fot. CAF

● Mieszkanca Krakowa, pani N. N. zawierza reklamie „Lotu”, zachęcającej do rezerwowania miejsc w samolotach na miesiąc naprzód. Zgłosiła się więc do biura przy ul. Baszowej w dniu 25 lipca, aby móc wygodnie polecieć 25 sierpnia z Ganska do Krakowa. Zgłoszenia jednak nie przyjęto i polecenie jej się zjawiało nazajutrz o godzinie 7 rano. Przybyła punktualnie, oczekiwała swoje w koleje, aby się dowiedzieć, że ma przylecieć po południu, bo Kraków nie posiada połączenia telefonicznego ani dalekopisowego z biurem gdańskim. Nieprawda, że do trzech razy szkółka. Bo gdy petentka zgłosiła się po raz trzeci, oświadczonej przez łączność z Gdanskim nadadł brak, a zresztą wolny miejsc i tak nie będzie. Po co więc „Lotu” reklamuje usługi rezerwacyjne? Wszystko to zachęca raczej nie do latania, lecz do pieszych wędrówek. Ale bardziej celowych niż te do biura „Lotu”.

● W Łodzi powstaje pierwsze w Polsce muzeum gastronomiczne. Użytkownik już do jego zbiorów wiele cennych i unikalnych książek kucharskich z przepisami kulinarnymi z dawnych epok, zachowane receptury kuchni staropolskiej. Powinny się tam znaleźć starożytności naczynia i zastawy stołowe, zabawkowe szklanki i serwisy. Nie powinno zabraknąć również eksponatów z niedawnej przeszłości — owych pamiętnych noży z obciętymi końcami w pewnym

Trzawocik gospodarczy

stolecznym barze, sztonów w domach wczasowych pobieranych w zastaw za wypoczenie, gościom na czas posilku noży, tyłek i widelców. Warto by również upamiętnić niektóre sceny rodzajowe z drugiej połowy XX wieku, np. ostrzejsze konfrontacje kelnerów i gości restauracyjnych, świadectwa obdukcji lekarskiej. Nie wolno zapomnieć o osobnym dziale toksykologii. Muzeum łódzkie może się okazać nad wyraz interesujące.

● Cementownia w Nowinach świętynie pracuje i w pełni realizuje swoje planowe zadania. Niestety mimo ofiarnej pracy załogi, w cementowni wystąpiły znaczne opóźnienia w wytworze tej produkcji. Powód? — Brak worków do pakowania cementu. I to w momencie, gdy sezon budowlany jest w pełni. Do końca pierwszej dekady sierpnia br. załogiści w wysyłce cementu sięgali już 8 tys. ton. Wina ponoszą tu Zakłady Celulozowe w Świeciu — dostawca worków. Nadsyłają one opakowania do Nowin z miesięcznym opóźnieniem. W rzeczywistości jednak termin ten przeciąga się. Worki nie nadają się do natychmiastowego użyciu, gdyż są świeżo klejone i muszą się wysuszyć, aby porządnie wyschnąć. Jeśli tak dalej pójdzie, to z braku worków można pójść z przysłówowymi torbami.

● W żadnym z łódzkich sklepów gospodarstwa domowego nie można było w sierpniu kupić tzw. gramówki, czyli specjalnej butelki do karmienia niemowląt. Ekspedientki usprawiedliwiały się, że w hurtowni również takich butelek od dłuższego czasu brakuje. Tymczasem wszelkiego innego rodzaju butelek jest pod dostatkiem. Przemysł spirytusowy również nie uskarża się na niedostatek szklanych opakowań. Tylko te biedne niemowlaki nie mogą prawidłowo ciągnąć z butelki ciepłego mleczka. Chyba to nie jest jeden ze środków odstraszających od koncepcji.

● Na pytanie jednego z mieszkańców Katowic, dlaczego nie może kupić jaj i gatunku w sklepach spożywczych, natomiast może je łatwo nabyć w sklepie wędliniarskim, Śląskie Zakłady Drobiarskie w Chorzowie odpowiedziały dłuższym wywodem, w którym m.in. znajduje się odkrywcze stwierdzenie, że „na ciężar jaj zniesionych przez kury czelowiek ma wpływ minimalny”. A dalej czytamy: „Jaja — duże i średnie są równej jakości, różnią się tylko ciężarem co ma odbicie w cenie jednostkowej. Badania różnych autorów zgodnie wykazują, że wraz z wielkością jaja wzrasta ilość białka, a wielkość żółtka ulega tylko nieznacznej zmianom. Wartość energetyczną i spożywcza jaj małych i średnich jest większa niż jednostki ciężaru niż dużych. W świetle powyższego nieuzasadnione jest poszukiwanie przez konsumentów wyłącznie jaj dużych”. Niedługo SLD wytłumaczy nam, że jaja chłodnicze są lepsze od świeżych, że powinniśmy kupować jaja na wagę, że nie powinno być żadnej różnicy w ich cenie. Tylko zabrakło odpowiedzi na pytanie owego Katowiczanina.

ze świata NAUKI I TECHNIKI

Katastrofy morskie

Stowarzyszenie Ubezpieczycieli w Liverpoolu zgłosiło ostatnio informację o wypadkach floty światowej w 1971 roku. Wśród bander pierwsze miejsce zajmuje Grecja — 30 statków, dalej Liberia — 20 statków, Panama — 20 statków, Japonia — 11 statków. Korzystnie przedstawia się ogólna sytuacja państw socjalistycznych. W ZSRR zanotowano utratę 1 statku, natomiast Polska, Bułgaria, Jugosławia i Czechosłowacja w 1971 roku nie figuruje wcale w rejestrze strat całkowitych. Wśród przyczyn awarii na pierwszym miejscu znajdują się względy atmosferyczne, zatonięcia i porażenia, utonięcia na skutek eksplozji, zderzenia statków oraz pożary i eksplozje. (WIT-AR)

Największa sieć

Jedną z firm norweskich wykonała odkrywcze do połowu tuńczyków, która prawdopodobnie jest największą obecnie siecią w rybołówstwie światowym. Odkryta ta może zamknąć obszar morza o powierzchni około 30 hektarów. Stację wyposażoną w tę sieć będzie polował tuńczyki na wodach śródziemnego Atlantyku, u wybrzeży Afryki. (AR)

Pomidor — olbrzym

Pomidor o wadze 2 kg stał się sensacją ostatniej wystawy, zorganizowanej przez Towarzystwo Ochrony Przyrody Republiki Rosyjskiej. Ogrodnik-amator, mieszkający pod Moskwą — W. Wiegł w hodowlę pomidorów nie tylko potęgę ale także przedziwność w kształtach w kolorach. Zaprezentował na tej wystawie pomidory hodowane specjalnie na marynaty, desery oraz ozdobne. Były one w kształcie gruszek, diamentów, cytryn, czerwonych porzeczek, wiśni. Nie tylko wygląd upodobał się do tych owoców, ale także kolor. Do tych efektów doszedł drogą żmudnych badań, które w czasie wolnym od pracy prowadził przez prawie 30 lat. (PAP)

Maszyna rozpoznaje kształty

Jak daleko sięga dziś techniczna umiejętność badawcza? Czyżby nie udało się skonstruować najosobliwszej maszyny, jakie zna technika. Rozpoznaje ona mianowicie kształty przedmiotów: rozróżnia np. figury geometryczne, litery i cyfry. Nasłuchuje więc jeden z procesów uważanych jeszcze niedawno za wyłączny przywilej człowieka i niektórych zwierząt wyższego rzędu. (WIT-AR)

Saint-Germain

Metoda Saint-Germain, stosowana we Francji, polega na poddaniu kandydata na określone stanowisko kierownictwa egzaminom specjalnym. Dzięki tej metodzie można określić zdolności, doświadczenia, zawodowe, kwalifikacje zgłaszających się kandydatów oraz dokonać wyboru najlepszego z nich. (PAP)

Nefryt

Nefrytowo przypisywano niedługo włościwości lecznicze. Dzięki swej wytrzymałości stanowił również materiał do wyrobu narzędzi. Polska jest jednym z nielicznych krajów posiadających złoża nefrytowych. Należą one do odkrytych pod Jordanowem — ma zieloną barwę i jest bardzo dekoracyjny. A geolodzy dowodzą, że trzeba szukać dalszych złóż nefrytu w innych rejonach naszego kraju. Istnieje bowiem przesłanki, że polski nefryt nie ujdzie się jeszcze w pełni i kryje się w głębi naszej ziemi. (WIT-AR)

Trawler z tworzyw

W Politechnice Gdańskiej prowadzone są prace nad projektem konstrukcyjno-technicznym wielofunkcyjnego trawiera rybackiego o kadłubie z tworzyw sztucznych. Warto przypomnieć, że na tej uczelni powstał swego czasu rewolucyjny projekt 55-tysięcznika budowanego metodą półkulkową. Warto też wiedzieć,

że Politechnika Gdańska zgłosiła w ubiegłym roku tylko o 18 wynalazków mniej od Politechniki Warszawskiej, mając o połowę mniej profesorów i docentów od warszawskiego giganta. (WIT-AR)

Na ekranie — naczynia krwionośne

Moskiewscy konstruktorzy zbudowali nowy aparat rentgenowski „RUM-22” do prowadzenia badań diagnostycznych. Opcję przesiewiania i fotografowania wykonuje on zaledwie naczynia krwionośne i warstw tkanki na głębokość kilku centymetrów. Aparat ma dwie lampy rentgenowskie — może funkcjonować z kamerą filmową i ze wzmacniaczem elektronowo-optycznym, podnoszącym wyrazistość obrazu rentgenowskiego. RUM jest zaopatrzony w niezawodną osłonę przed napromienianiem. (PAP)

Nowy akcelerator

W Los Alamos uruchomiono nowy akcelerator średniej mocy (800 MeV), odznaczający się niezwykłą gęstością wiązki protonów, podobno tysiąc razy większą, niż w jakimkolwiek innym akceleratorze na świecie. Aparatura dostosowana jest do badania jądra atomowego. Protony uderzają w tarczę akceleratora z energią 800 MeV wytwarzając cząstki zwane mezonami. Fizyków ciekawia one o tyle, iż jak przypuszczają, właśnie mezon stanowi rodzaj „kleju”, łączącego jądro atomu w całość. (PAP)

Regeneracja maszyn

W Hucie im. Lenina, dzięki dobrze zorganizowanemu oddziałowi regeneracji spawaniem stosuje się wszystkie metody: ręczne, łukiem krytym, wibrotykowe, półautomatyczne, elektrodą leżącą i elektrodą obracającą. W ciągu roku zregenerowano przez napawanie 2077 ton części zamiennych, zużywając na to 66 ton elektrod. Pozwoliło to na zmniejszenie zużycia odlewów o 875 ton, odlewów ze staliwa stopowego o 32 ton i odlewów ze staliwa węglowego o 119 ton i przyniosło oszczędności około 13 milionów zł rocznie. (WIT-AR)

Pomiar przechyłów statku

Jedną z angielskich firm opracowała przyrząd umożliwiający ostrzeżenie kapłana o niebezpiecznych warunkach kołysania bocznego statku, mogącego doprowadzić do przewrócenia się statku do góry. Elektroniczny przyrząd zwany „miernikiem okresu kołysania” mierzy czas przez jaki statek pozostaje w przechylenie bocznym: im okres ten jest dłuższy, tym ryzyko utraty stateczności — większe. Urządzenie jest szczególnie przydatne podczas przewożenia się ładunku statku w warunkach sztormowych oraz w czasie zachodzącego oblodzenia nadbudówek i masztów. (WIT-AR)

Smutny rekord Bystrzycy

Do najbardziej zanieczyszczonych rzek na terenie Lubelszczyzny należy: Bystrzyca — na odcinku między Lublinem a ujściem do Wieprza, a po niej Krzna — poniżej Łukowa, a przede wszystkim Wisła — na kilkukilometrowym odcinku w dolinie Puław. Badania wód prowadzi laboratorium uruchomione w Puławach, Chelmie i Radzyniu. Przewidziane jest uruchomienie filii w Zamościu. Natomiast najbardziej zanieczyszczone powiaty mają: Chelm, Relisław, Lublin, Puławy — z czym walczą Wydział WTN, instalując m.in. filtry kominowe. (AR)

Butapren w aerozolu

W Instytucie Przemysłu Gumowego STOMIL, przy współpracy spółdzielni UNIA i fabryki podległych Zjednoczeniu Kosmetyków POLLENA, opracowywany jest nowy rodzaj kleju kauczukowego w formie aerozolu. Klej ten będzie o wiele łatwiejszy w użyciu, ponieważ można go rozprzestrzeniać prosto z puszek. Dzięki temu będzie on mógł być nanoszony w postaci cienkiej równomiernej warstwy. Wyeliminowane zostaną również wszelkie narzędzia pomocnicze, stosowane przy tradycyjnym sposobie klejenia, a hermetyczna puszka umożliwi dłuższe przechowywanie kleju. Za pomocą tego kleju będzie można łączyć ze sobą takie materiały jak: metal, skóra, guma, szkło oraz niektóre gatunki folii z tworzyw sztucznych. (PT nr 28/72)

PRASA

o problemach gospodarczych

W dyskusji na temat rozwoju budownictwa mieszkaniowego, zakończonej uchwaleniem przez Sejm programem, zastanawialiśmy się przede wszystkim, ile mieszkań trzeba wybudować i jaki ma być ich standard. Znacznie mniej natomiast uwagi poświęcono problemowi — gdzie budować. Zagadnienie to wiąże się z opracowaniem przestrzennego planu rozwoju kraju, a ściślej mówiąc z kształtem i rozmieszczeniem sieci osiedleńczej. Zdania na ten temat są podzielone nawet między fachowcami, toteż przydałaby się szersza dyskusja publiczna. Urbanistyka polska cieszy się znakomitą marką na świecie, jednak do wielu rozwiązań krajowych istnieją zastrzeżenia, głównie ze strony tych, którzy muszą w nowych miastach i osiedlach stale mieszkać.

Kilka lat temu w „Życiu Gospodarczym” prezentowaliśmy linearny układ sieci osiedleńczej, proponowany przez prof. Oskara Hansena. Obecnie na ten temat wypowiedział się w „KIERUNKACH” Jerzy Oplustil. Jego artykuł pt. „Polska szansa w urbanistyce” reasumuje między innymi argumenty przemawiające za pasmowym systemem budowy sieci osiedleńczej i broni czystości zasad tego projektu. Przypomnijmy najpierw najważniejsze argumenty społeczno-ekonomiczne.

Układ linearny pozwala przeznaczyć na zabudowę stosunkowo niewielką część terytorium kraju. Na kilku procentach powierzchni można swobodnie pomieścić, i to nie tylko w blokach, ale i w domkach jednorodzinnych, około 50 milionów mieszkańców Polski. Jest to ilość, która będzie zamieszkiwać nasz kraj za lat 40—50. Budowa systemem pasmowym jest tania. Wynika to z oszczędnego układu komunikacyjnego oraz sieci instalacyjnej. Prócz tego ułatwia to skoordynowanie i skoncentrowanie budownictwa. Wreszcie układ linearny umożliwia bezpośredni kontakt mieszkańców z przyrodą, która w tym systemie znajduje się w bliskim sąsiedztwie każdego budynku.

Korzyści zabudowy linearną są na pierwszy rzut oka tak duże, że aż dziw bierze, iż dotychczas nigdzie na świecie nie zastosowano takiego rozwiązania urbanistycznego. Idea ta liczy już sobie ponad 100 lat, warto przy tym przypomnieć, że jej entuzjastą był Lenin. Ślady tego entuzjazmu można było znaleźć w planie urbanistycznym Stalineradu. Istniały również pewne próby realizacji w Holandii. Nigdzie jednak konsekwentnie i przez czas dłuższy nie próbowano dostosowywać układu osiedleńczego do tego systemu.

Niestety, autor nie próbuje zanalizować przyczyn takiego stanu rzeczy. Jeżeli bowiem chcemy u nas oprócz przysługującej sieci osiedleńczej na systemie pasmowym — a idea ta jak wiadomo napotyka na

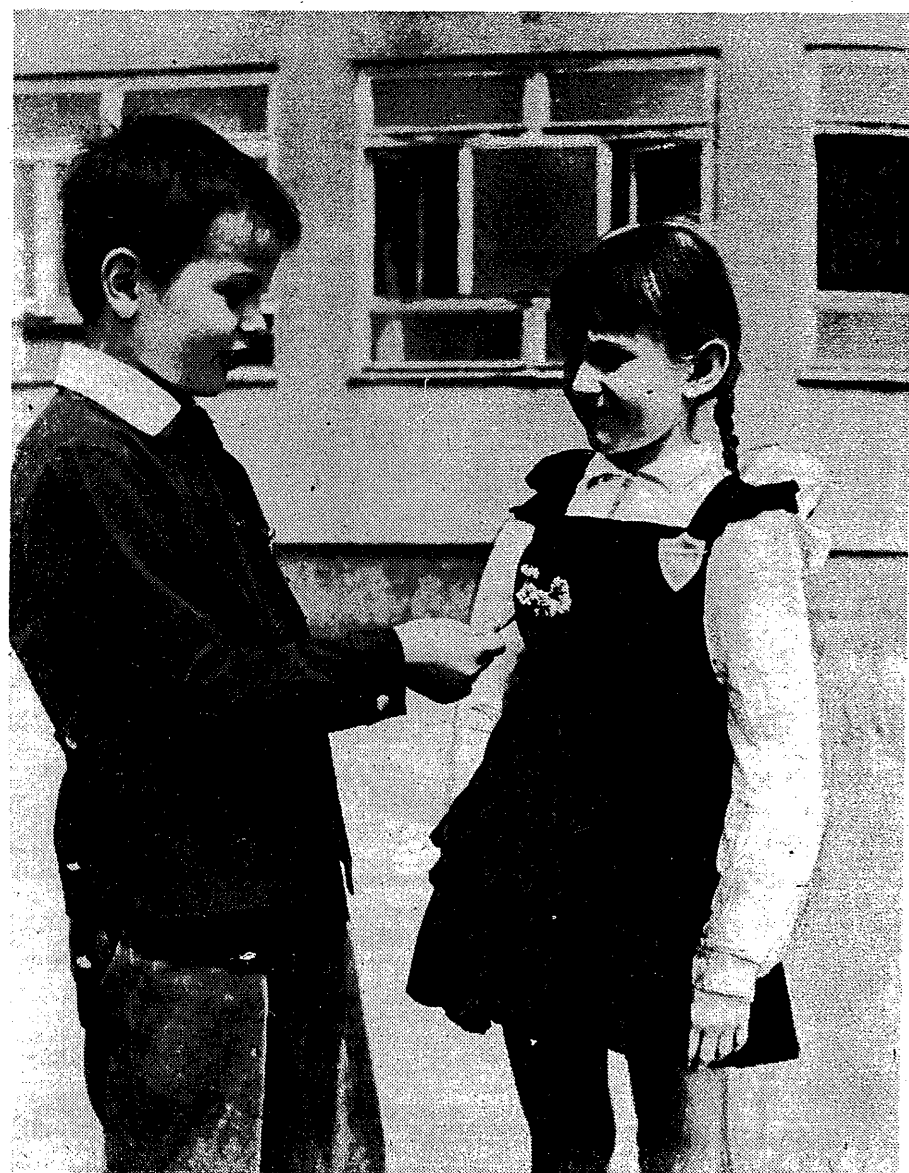
poważne opory — to musimy poszukać przyczyn tych oporów nie tylko w braku wyobraźni i tradycjonalizmie jej przeciwników. Tymczasem Jerzy Oplustil głównie, jak nam wydaje się, źródło zastrzeżeń załatwia jednym machnięciem ręki, stwierdzając, że twierdzenie, jakoby przemysł był czynnikiem masowym, należy już do przeszłości. Praktyka natomiast wykazuje, że jest to być może bardzo chwalebne, ale tylko życzenie, niewiele mające wspólnego z rzeczywistością. Przemysł ciągle jeszcze u nas jest i długo będzie głównym czynnikiem masowym. Słabnięcie tej jego funkcji zależeć zaś będzie od postępów rewolucji naukowo-technicznej w dziedzinie gospodarki komunalnej i transportu.

Nie znaczy to oczywiście, że tradycja przestała być istotnym czynnikiem hamującym wprowadzenie nowych rozwiązań urbanistycznych. Ciągłe bowiem wzorem dla rozwijających się mniejszych miast i osiedli są wielkie metropolie, ukształtowane w latach ubiegłych. Miasto ciągnące się na przestrzeni 50 czy 100 kilometrów, wąskim pasem zabudowy, kojarzy się bardziej ze wsią-ulością, niż z nowoczesnym centrum urbanistycznym. Przelać więc trzeba wiele oporów. Wydaje się przy tym, że decydującym czynnikiem będzie plan rozmieszczenia przemysłu. Ciągłe bowiem jeszcze mieszkania będą lokować się za miejscami pracy. Jeżeli więc rozbudujemy w systemie linearnym zakłady pracy, wtedy ta idea sieci osiedleńczej ma szansę realizacji. Jeżeli natomiast będą one grupować się w postaci gniazd czy skupisk, innego kształtu — realnie patrząc — żadne społeczne i nawet ekonomiczne argumenty nie zdołają doprowadzić do pasmowej budowy osiedli mieszkaniowych.

Sprawa jest pilna. Nad przestrzennym planem zagospodarowania kraju pracuje szereg zespołów. Pierwsze wersje będą dyskutowane w Komisji Planowania jeszcze w tym roku, tak aby w miarę uzgodniony projekt mógł zostać przedstawiony na konferencji partyjnej w jesieni w roku 1973. W projekcie tym przesądzony zostanie los linearnego systemu zabudowy kraju. Jest to idea nowoczesna, humanistyczna i oparta o atrakcyjne wyniki rachunku ekonomicznego. Idzie o to, jaka będzie nie tylko droga, ale i cała Polska, którą mamy zbudować w najbliższym dwudziestolecu. Dlatego też szeroka dyskusja, o której mówiliśmy na wstępie naszego przeglądu, jest niezmierznie potrzebna. Kształt naszego kraju zbyt żywo dotyczy wszystkich jego mieszkańców, aby problem można było pozostawić jedynie w rękach wąskiego grona fachowców.

S. C.

ROZPOCZYNA SIĘ ROK SZKOLNY



Fot. B. Wielopolska

REDAGUJE ZESPÓŁ: Stanisław Chelstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński (zast. red. nac.), Mirosław Dynar, Jerzy Dzieciolowski, Jan Głowczyński (redaktor naczelny), Anna Kusko, Zbigniew Mikolajczyk (zast. red. nac.), Marian Sikora, Karol Szwarz, Wiesław Szynier, Barbara Wiśniewska, Włodzisław Wójcik, Zbigniew Wyczesany.

ZESPÓŁ KONSULTACYJNY: Mieczysław Kabaj, Marian Krzak, Mieczysław Mieszczańkowski, Zbigniew Madej, Marek Misiak, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pajestka, Grzegorz Pisarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Jan Werner.

Wydawca: Wydawnictwo „Współczesność”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11. Adres redakcji: Warszawa, ul. Hoża 25. Telefon: redakcja naczelna 28-06-28, zastępca redaktora naczelnego 21-55-57, sekretarz redakcji 28-85-82, redaktorzy 28-53-42 i 28-38-54, sekretariat redakcji 28-06-28. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Współczesność”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-33-30, oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich.

WARUNKI PRENUMERATY: Ceny prenumerat krajowej: kwart. 29 — 21, półr. 58 — 21, roczn. 118 zł. Instytucje państwowe, społeczne, zakłady pracy, szkoły itp. mogą zamawiać prenumeratę wyłącznie w miejscowych oddziałach i Delegaturach „Ruch” w terminie do 25 listopada na rok następny.

Prenumeratę indywidualną mogą opłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28 (w terminie do dnia 10 września poprzedzającego okres prenumerat).

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumerat krajowej przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024.

Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Numer indeksowy 38603.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/L.

ŻYCIE gospodarcze

Zam. 3298 A-53